

Ceny prenumeraty:

We Lwowie bez doręczenia do domu Mk. 17.— miesięcznie, z doręczeniem do domu M.19.50 Na prowincji z przesyłką pocztową Mk. 19.50

Cena pojedynczego numeru popołudniowego we Lwowie i na prowincji:

60 fen.

Słowo Polskie

wychodzi dwa razy dziennie

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia za wiersz lub jego miejsce drobnym pismem 1 Mk. Nadstawa i nekrologia za wiersz drobnym pismem lub jego miejsce 3 Mk. — Ogłoszenia w kronice 6 Mk., za wiersz, po kronice 4 Mk., na pierwszej stronie 10 Mk., — Drobną ogłoszenia 30 fen. za wiersz.

Adres Redakcji, Administracji i Biura: Lwów, ul. Zimorowicza 11-15. Recepty w niedzielę nie wysłać.

Manuskrypty i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Polskie, Lwów.

Nakładem Spółki Wydawniczej „Słowa Polskiego“.

Redaktor naczelny: Zygmunt Baczkowski.

Listy z Ameryki.

Ameryka prusaczy.

New York, 1 lutego 1920 r.

Wojna spowodowała w umysłowości amerykańskiej ogromne zmiany. Ameryka przestała być królestwem wolności i zaczyna przybierać coraz wyraźniejsze cechy prusactwa, czyli innymi słowy — prusaczy.

Stany Zjednoczone, bo o nich tu mowa, były dawniej uosebieniem wolności osobistej i społecznej, każdy mógł tu żyć, jak mu się podobało, byle tylko nie wchodził w konflikt z kodeksem karnym. Dziś ta wolność powoli zaczyna zapadać się w trzęsawiskach amerykańskich i zapędach moralizatorskich.

Z pewnością żaden porządny obywatel nie może mieć nic przeciwko poskramianiu pijaństwa, ale żeby od razu na całym obszarze olbrzymiego kraju wprowadzić jaknajsurowszą prohibicję, tego już trochę za wiele. Zakrawa to na farsę. Wszak dziś nawet na leki trudno dostać spirytusu, wina także sprzedawać ani wytwarzać nie wolno, warzenie i sprzedaż piwa są również zakazane.

Ponieważ ludzie nie mogą nagle rozstać się z dawnym nawykiem, więc przepłacają ukrywane przed Polakami trunki, płacąc za kieliszek wódki od 50 do 75 centów, czyli według naszej monety aż do 100 marek. Różni spekulanci fabrykują wódkę z alkoholu metylowego, a „zalewający robaka” tym preparatem umierają. Na Gwiazdke w starach Nowej Anglii umarło przeszło 60 Polaków, zatruty się „wiśką”.

Leży sprawa z zakazem używania trunków wyskokowych to najmniejszy kłopot. Co nas Polaków najwięcej interesować musi, to powolne znoszenie szkolnictwa polskiego i ograniczanie języka polskiego w kościołach przez biskupów narodowości niemieckiej i irlandzkiej. Biskupi ci, narazie nie wszyscy, ale liczba ich mnoży się, są wyznawcami zasady: jeden kraj, jedna jęzga, jeden język. Zdaniem ich wszyscy mieszkańcy kraju, ponieważ są w Ameryce i żyją pod sztandarem amerykańskim, powinni także posługiwać się językiem angielskim nie tylko w życiu potocznym, ale także w szkole i kościele.

Najzgorzalszymi propagatorami tej idei są arcybiskup Mundelein w Chicago i biskup Gallagher w Detroit. Według nich w szkołach parafialnych wykład powinien odbywać się tylko po angielsku, a w kościele wierni powinni być przyzwyczajani do języ-

ka angielskiego przez odczytywanie przez księży ewangelii w języku angielskim.

Prąd ten amerykańzatorski uławnił się także w legislaturze (sejmie stanu Illinois, która żąda języka angielskiego jako języka wykładowego we wszystkich szkołach ludowych.

Hasła amerykańzacji wywiesił także na swym sztandarze jeden z republikańskich kandydatów na prezydenta, generał Wood.

Od szeregu lat istnieje już rozsiarane po całym kraju organizacje, które propagują ideę amerykańzacji wszystkich mieszkańców Stanów Zjednoczonych.

Ten prąd amerykańzatorski jest już tak silny, że przyrównać go można do prądu germanizatorskiego w ósmym dziesięciu ubiegłego stulecia w Prusach-Niemczech.

Ponieważ niema najmniejszych widoków, aby pod tym względem mogła zajść zmiana na lepsze, z biegiem lat przypadną nam wszystkie kościoły polskie, których z biegiem czasu pobożny nasz lud zbudował aż 716. Niektóre z nich to prawdziwe bazyliki i tak wspaniałe gmachy, że trudno szukać podobnych na ziemiach polskich. Łączna wartość ich, skromnie rachując, wynosi 50.000.000 dolarów. Są one, jak i szkoły parafialne, z drobnymi wyjątkami zapisane na biskupów irlandzkich i niemieckich, których też są prawną własnością. Gdy więc przyjdzie w niedalekiej przyszłości do amerykańzacji gruntownej, cała własność kościelna przypadnie Polakom na zawsze. Będzie to dla nas Polaków olbrzymia strata materialna i moralna.

Nie kto inny jak Ameryka narzuca Polsce paragraf o ochronie „mniejszości narodowych”. Sama u siebie tymczasem zabiera się do usuwania tych mniejszości. Źródła tej anomalii szukać należy nietylko wśród rodowitych Amerykanów, ale wśród żydów, Niemców i Irlandczyków. Im stoi kością w gardle „Polonia amerykańska”, która w ostatniej wojnie światowej tyle dobrego zdziałała dla Polski. Aby się to w przyszłości nie powtórzyło, pracują te wrogi nam żywioły całą siłą parę. Obowiązkiem państwa naszego będzie, aby w Rzymie wykołatało dla naszej „Polonii amerykańskiej” równouprawienie z „Ajryszkami” (Irlandczykami) i Niemcami w hierarchii kościelnej. Wtedy arcybiskupi i biskupi polscy będą mogli stawić czoło przynajmniej tym zaciekłym wrogom naszym.

Jan J. Kowalczyk.

Koalicja wobec spraw wschodnich.

London, (PAT.) Na posiedzeniu konferencji pokojowej z dnia 24 zm. przy Downing Street, w której uczestniczyli L. George, Lord Curson, Millerand, Cambon, Berthelot, Nitti, Scelajoloja, Imperialis i Filadofa zapadła następująca uchwała: Rządy państw sprzymierzonych zgodziły się na następującą uchwałę, odnoszącą się do polityki państw sprzymierzonych w stosunku do Rosji sowieckiej, których niezależność albo rzeczywistą autonomję uznaliśmy. zwróciły się do państw sprzymierzonych z zapytaniem, jakie zajęć stanowisko w stosunku do Rosji sowieckiej, rządy państw sprzymierzonych odpowiedziałyby, że nie mogą przyjąć na siebie odpowiedzialność i doradzać dalszego prowadzenia wojny, która mogłaby być szkodliwą dla ich własnych interesów. Tem mniej mogłyby doradzać i zachęcać do polityki agresywnej względem Rosji. Jeżeli wszakże Rosja sowiecka zaatakuje je w obrębie granic legalnych, wtedy alianci udzielą im wszelkiej możliwej pomocy. Państwa sprzymierzone nie mogą wejść w stosunki dyplomatyczne z rządem sowieckim przez wzgląd na swoje dawniejsze oświadczenia, dopóki nie przyjdą do przekonania, że skończyły się okropności bolszewickie i że rząd w Moskwie jest gotów przystosować swoją metodę i swoją dyplomację do metod wszystkich rządów cywilizowanych. Rządy brytyjski i szwajcarski były zniewolone wypędzić przedstawicieli sowieckich ze swoich krajów dlatego, że nadużywali swoich przywilejów. Nie zmieniając swojego postępowania wyżej oznaczonego, państwa sprzymierzone popierać będą w możliwie jak największej mierze stosunki handlowe pomiędzy Rosją a resztą Europy, które są tak konieczne do naprawy warunków ekonomicznych nie tylko w Rosji, lecz wszędzie w świecie. Nadto alianci godzą się przekonać, że życzyć sobie należy niezmiernie bezpartyjnych, dokładnych informacji o warunkach, istniejących obecnie w Rosji i z zadowoleniem przyjęli propozycję międzynarodowego biura pracy, będącego sekcją Ligi Narodów, w sprawie wysłania komisji śledczej do Rosji celem zbadania prawdziwego stanu rzeczy. Sądzą także, że badania te wydałyby lepsze owoce, gdyby wyszły z inicjatywy Ligi Narodów i prowadzone były pod jej nadzorem. Zwracają się przeto do tejsze rady z prośbą, aby podjęła kroki w tym kierunku.

Pomysły socjalizowania życia.

W Sejmie zgłoszono wnioski o stworzenie w Polsce Izby dziennikarskiej na wzór adwokackich, lekarskich itp. W warszawskim Syndykacie dziennikarzy obrady nad tą kwestją wywołały rozłam. Redaktor naczelny „Gazety Warszawskiej” p. Z. Wasilewski protestuje przeciw próbom wtłoczenia wolnego stanu publicystów w ramy biurokratyczno-zawodowej organizacji. Przytaczamy ten głos wytrawnego publicysty w całości. — Red.

Nadeszły czasy próby na prasę polską. Mamy na myśli nie tylko kryzys ekonomiczny z powodu szalonego wzrostu cen pracy, druku, papieru, ale położenie tej polityczne.

Odegrała ona wielką rolę w naszym życiu narodowym podczas niewoli. Kępowano ją, ściągano, demoralizowano (w Galicji) ponieważ zaborcom zależało na rozprzeganiu opinii publicznej w Polsce. Z jednej strony potrochu była zabezpieczona, mianowicie od strony kapitału spekulacyjnego. Nie był to przemysł zyskowny. Prasa, okrawana przez cenzurę, bez wpływu na życie publiczne nie mogła nęcić spekulantów.

Wysłała też cało z niebezpieczeństw politycznych. W zaborze rosyjskim i pruskim była ona zupełnie niezależna politycznie. W Galicji przeważnie pozostawała na usługach rządu wiedeńskiego, organizacja nawet swoją chętnie opierała o namiestnictwo; było w tem jednak więcej najwężności politycznej (identyczność interesów Austrii i Polski), niż przeniewierstwa. Na ogół prasa polska odznaczała się czy-

stością rąk i patriotyzmem. Nie zawsze stała na wyżynie zadań politycznych (dzieliła pod tym względem los umysłowości swojej dzielnicy), ale cechą jej zasadniczą była wrażliwość na interesy narodowe.

W szczególności do znamion jej należało: 1) że pielegnowała tradycje narodowe, strzegąc kordonów cywilizacji od najścia wpływów obcych, a zawsze pod protektoratem wielkiej literatury i przy pomocy obywatelskiej najlepszej umysłowości, 2) dbała o moralność publiczną i zapobiegała o zaufanie czytelników. Była skromną zewnątrz i w treści, bo też skromne było życie publiczne, ale nieproporcjonalnie wiele pochłaniała wysiłku umysłowego i moralnego, 3) była faktycznie rządem duchowym, a pisarz człowiekiem zaufania, przedstawicielem wolnego zawodu w służbie narodu, 4) znaczenie jej narodowe było tak wielkie, że nie było działania narodowego, któreby się nie koncentrowało w redakcji jakiejś, a każdy wybitniejszy działacz musiał być zarazem dziennikarzem.

Było w jej patriarchalności i prostocie memało pierwiastku więziennego, było coś z murów cytadeli, gdzie małymi środkami zdobywać trzeba jakiegokolwiek zadowolenie lub pokarm duchowy, gdzie ludzie, w celiach zamknięci, porozumiewają się przez mury stukaniem. Ale była to prasa narodowa i miała w sobie wszelkie dane organicznego rozwoju w miarę poprawy stosunków i rozrostu życia publicznego.

*

Wszystko trzeba przewidywać, więc pomyśleć i o tem, jaka będzie i czyta ta prasa w wolnej Polsce. Z góry można było przewidzieć, że w Polsce zjednoczonej prasa będzie miała większe znaczenie i będzie musiała przystosować się do nowych zadań.

Rozwój jednak nie może ruszać nagle. Widzimy, z jakim trudem życie wchodzi na nowe tory na wszystkich innych polach. Jest kryzys przemysłowy, wa-

lutowy, ale to nie wszystko; istnieje również kryzys na rynku sił twórczych. Pokolenia dorabiają się w miarę rozrostu samych pokoleń. Więc i w rozwoju prasy polskiej nagłych skoków przewidywać nie można.

Czasem do wielkiej prasy dochodzi się inaczej. Zapewne. W najcięższych czasach, podczas okupacji wyłonił się nagle z pod ziemi wspaniały organ „Godzina Polski”. Na sekcji jednak pośmiertnej pokazało się, że był to twór sztuczny i zdradziecki, jak koń trojański. Ufundowały go siły cudze.

I to także można było przewidzieć, że prasa polska stanie się posterunkiem tak doniosłym politycznie, iż czynione będą zabiegi o zdobycie go „per fas et nefas”. Na to trzeba być przygotowanym. Na naszej ziemi zbiega się wiele interesów cudzych z całego świata, przedewszystkiem zaś „anonimowego mocarstwa”. Dzisiaj już to mocarstwo ma w kraju takie wpływy w prasie, że opinia rozłamuje się na dwoje. Są dzienniki polskie, których największą ambicją jest zwańczanie polityki narodowej, prowadzonej w myśl interesów historycznych Polski. Działalność delegacji polskiej w Paryżu, a zwłaszcza Dmowskiego w kierunku stworzenia Polski silnej, traktowana jest jako akcja partyjna (!) i szkodliwa. Narod jest dla nich tylko partią na tym terenie Europy Środkowej, przeznaczonym na żerowisko mocarstwa anonimowego.

To dopiero początek kampanii. Napływają już kapitały na cele prasowe. Prasa żydowska liczy już więcej dzienników politycznych, niż polska, a w polskiej wpływ żydów rośnie.

Wysłannicy mocarstwa anonimowego, zaproszeni przez p. Paderewskiego: Morgentau i Samuei, przyrzekli prasie żydowskiej pomoc i obietnicę spełnić.

Dzisiaj przy zasiłku kapitałów żydowsko-amerykańskich prasa żydowska w Warszawie jest bez

Ententa i bolszewicy.

Narada przywódców bolszewickich nad pokojem i wojną.

„Matin” podaje szczegóły z narady przywódców bolszewickich, która postanowiła wystąpić wobec Polski z propozycją pokoju.

Za pokojem przemawiali przybyli z zagranicy „dyplomaci sowieccy” Litwinow-Finkelstein i Radek-Sobelsohn. Litwinow ze względu na stanowisko rządów ententy, Radek z uwagi na położenie spartakistów w Niemczech, których zwycięstwo jest możliwe za dwa lata, uznali podjęcie ofensywy pokojowej przeciw Polsce za konieczne. Faktyczny dowódca armii bolszewickiej gen. Poltwanow wykazywał ciężkie położenie wojsk sowieckich na froncie polskim.

Lenin oświadczył:

„Pokazać musimy światu i Rosji — mówił — że bolszewizm, który dokonał rzeczy niebywałych na polach bitew, potrafi czynić cuda na terenie ekonomicznym i społecznym. Jesteśmy jeszcze dalecy od naszego ideału socjalistycznego, a żeby doń dojść, trzeba zacząć od ziożenia broni”.

Natomiast do dalszej wojny parli: były członek PPS. Dzierżyński, kierownik biurokracji „czerezwycajczajek” i Stieklow Nachamkes. Trockij zachowywał się z rezerwą.

Wniosek za pokojem przeszedł nieznaczną większością głosów.

Lenin i Lloyd George.

„New York World” podaje sprawozdanie swego współpracownika z rozmowy odbytej z Leninem. Lenin nie ukrywał, że położenie gospodarcze Rosji jest rozpaczliwe, i że rząd sowiecowski musi chwycić się środków najbardziej ostatecznych dla wzmocnienia produkcji. Lenin odwołał się do wspólnych interesów całego świata w ratowaniu się przed powszechną ruiną, czyli przyłączył się do rozbrzmiewającego obecnie hasła solidarności wszystkich państw w dziedzinie ekonomicznej, hasła, które starała się również wyzyskać Niemcy.

„Solidarność ta — pisze „Gaz. Warsz.” — w praktyce wyrażać się ma w oddaniu Rosji na łup wielkim finansistom międzynarodowym. Przeczuli oni od dawna, że bolszewickie nacjonalizacje i socjalizacje otwierają przed nimi ogromne pole do działalności. Wywierali też coraz silniejszy nacisk na koła kierownicze Ententy, aby ta umożliwiła im rozpoczęcie zyskownych operacji. Argumenty tych kół trafiały na szczególnie podatny grunt psychiki powojennej, szukającej wszędzie jak największych zysków”.

Świadczy o tem choćby memoriał gen. Gouhga, podany przez nas onegdaj.

„Autorowie memoriału — pisze „Gaz. Warsz.” — doradzają nawiązanie stosunków handlowych wprost z rządem sowiecowskim, gdyż pozwoli to na rozpoczęcie operacji wielkich domów handlowych, operujących w Rosji przed wojną i zainteresuje w odbudowaniu gospodarczym Rosji tych finansistów, którzy przed wojną umieścili w Rosji wielkie kapitały. Jednocześnie przyjdzie się w ten sposób z pomocą posiadaczom rosyjskich pożyczek, którym rząd sowiecowski jakoby wypłacać będzie procenty, a więc pozyska dla tej polityki szerokie sfery we Francji, najodporniejszej wobec umizgów bolszewickich.

Lenin nie pomylił się w swej ocenie psychiki kapitalistów. Zwrócił swe wysiłki szczególnie w stronę Anglii i odniósł zwycięstwo.”

Lloyd George przyznał, że nigdy nie wierzył w zwycięstwo orężne nad bolszewikami. Pomoc angielsko-francuska porównania zamożniejsza od polskiej. Sztaby redakcyjne pism żargonowych liczą po kilkudziesięciu ludzi, a podrzędni współpracownicy chwają się pensjami po 8 tysięcy marek miesięcznie.

Mocarstwo rzeczne jest świadome tego, że ciałem swoich przy pomocy prasy jawnie żydowskiej nie osiągnie, moc jego leży głównie w anonimowości. Powstana też niewątpliwie dzienniki wielkie pod pięknymi firmami polskimi z funduszów tych samych. Zarząd światowy mocarstwa X., mieszcący się w Ameryce i w Anglii, rozporządza takimi środkami, że niczem dla niego jest kupić wszystkie źle uświadomione moralnie lub politycznie siły Rzeczypospolitej. Rozporządza przeciwko ponadto tajemnymi organizacjami międzynarodowymi, które parweniuszowi cywilizacji zupełnie wystarczają, bo zrozumiałe są, niż związki wewnętrzne serca z narodem.

Mamy teraz przykład na akcji pokojowej z bolszewikami, jaki jest nastrój w pewnym odcinku prasy. Gdyby nie wiedzida rządu, mielibyśmy orgię akcji, skierowanej przeciwko interesom państwa i jego powadze.

Żeby z Polski uczynić dogodny teren ekspansji dla potęg anonimowych, potrzeba jednej rzeczy: zamiast rządów moralnego czynnika, jakim jest w państwie zmysł narodowy i rozum inteligencji, wprowadzić rządy pierwiastku mechanicznego, w duchu międzynarodowym i socjalistycznym. Jeżeli się tę zasadę przeprowadzi w stolicy, oraz w większych skupiskach kapitału i prasy, gdzie przewagę mogą mieć żydzi, wtedy żywioł narodowy polski zepchnięty będzie ze stanowiska rządzącego i Polska w tych dziedzinach będzie terenem gospodarki mocarstwa anonimowego.

(Dok. nast.)

ska okazywana przeciwnikom bolszewizmu, nie była zbyt wydatna. Od rozumu z Niemcami premier angielski kilkakrotnie próbował skierować politykę Ententy wobec Rosji, zgodnie z programem finansistów międzynarodowych na tory porozumienia. Ale, że względy wyborcze zawsze odgrywały w jego taktyce rolę dominującą, musiał dawniej po każdej próbie się cofać, gdyż wybory uwidoczniły były nastrój wrogi rokowania z bolszewikami i nastrój ten trwał przez czas pewien w Izbie gmin. Temperament zaś Lloyd George'a ulegający wymaganiom chwili, sprawił, że prezes gabinetu zapędzał się bardzo stanowczo w deklaracjach, piętnujących zbrodnie bolszewickie i stwierdzających niedopuszczalność jakichkolwiek z rządem sowieckim rokowań i stosunków. I dlatego, chociaż Lloyd George osiągnął cel swej polityki porozumienia się z bolszewikami, trzeba dokonać szeregu manewrów, maskujących przejście od pozornie nieprzejednanego stanowiska negatywnego do uznania władzy sowieckiej.

Dlatego naprzód przeferowano w Radzie Najwyższej uchwałę o nawiązaniu stosunków handlowych z „kooperatywami rosyjskimi”, aby uniknąć pozorów nawiązania stosunków z sowiecami. W ostatniej deklaracji Rady z dnia 24. lutego owa fikcja, jak z góry było do przewidzenia, zniknęła, mowa natomiast o tem, że „handel między Rosją a resztą Europy będzie popierany w możliwie największych rozmiarach”. Oczywiście, jeżeli do Rosji rzucą się tłumnie agenci handlowi, stanie się konieczną — jak to podkreślał Litwinow — jakaś opieka państwowa i musi wobec tego przyjść rychło chwila uznania rządów sowieckich.

Zresztą w oświadczeniu Rady najwyższej można wyczytać, że moment ten jest bliski, bowiem warunkiem uznania rządu sowiecowskiego jest „ustanie okropności bolszewickich i gotowość rządu moskiewskiego przyjęcia metody i prowadzenia spraw dyplomatycznych, zgodnych z metodami i postępowaniem rządów cywilizowanych”. Przy życzliwości drugiej strony nie trudno będzie bolszewikom „dowieść”, że przestali stosować terror wobec swych przeciwników, a coż prostszego, jak dać zapewnienie, że przedstawiciele dyplomatyczni sowiecowski nie będą zajmowali się zagranicą propagandą i organizowaniem spisków rewolucyjnych? Wysłanie komisji Ligii narodów dla zbadania stosunków bolszewickich będzie pierwszym „nieoficjalnym” poselstwem zbiorowym do Moskwy.”

Polityka rosyjska Lloyd George'a a Polska.

W „Gazecie Warszawskiej” czytamy:

„Nieoficjalni wysłannicy angielscy, rozmawiający poufnie z przywódcami bolszewików, byli, zdaje się, dość liczni. „Morning Post” twierdzi z całą stanowczością, że w Kopenhadze prowadzone były z Litwinowem poufne rokowania pokojowe, że nawet pokonana została największa przeszkoda, mianowicie bolszewicy mieli się zgodzić na żądanie demobilizacji armii czerwonej w zamian za gwarancję całości granic Rosji sowieckiej.

Przyznajemy, że nie byłibyśmy bardzo żdziwieni, gdyby w czasie tych rokowań omówione były również w ogólnych zarysach warunki pokoju polsko-rosyjskiego. Tę myśl nasuwa niewątpliwie nacisk, wywierany w kierunku zawarcia pokoju na Polskę. W oświadczeniu Rady wyrażony on jest w formie negatywnej: rządy sprzymierzone „nie mogą przyjąć na siebie odpowiedzialności za doradzanie (państwom ościennym) prowadzenia dalej wojny, która może być szkodliwa dla ich własnych interesów.” Oczywiście, jeżeli się nie doradza wojny, doradza się pokój. Co więcej, Lloyd George przez publiczne swe oświadczenie w Izbie gmin, iż Polska nie otrzyma pomocy materialnej od Anglii, w akcji przeciwbolszewickiej, osłabił pozycję naszą w rokowaniach z bolszewikami. Wprawdzie alianty przyrzekają pomoc w razie zaatakowania Polski przez Rosję bolszewicką, lecz tylko, jeżeli Rosja przekroczy nasze „granice uprawnione”, zle co rozumieć pod temi granicami? Wśród aliantów panowała pod tym względem różnica zdań; Francuzi uważają, że przy rokowaniach pokojowych Polska ma prawo żądać, żeby Rosjanie cofnęli się na granicę strategiczną, n. p. za Dniepr, gdy tymczasem w prasie angielskiej i amerykańskiej, wciąż powtarzają się twierdzenia, że wojska polskie stoją na ziemi rosyjskiej, wysunawszy się znacznie poza granice Polski.

Państwa, graniczące z Rosją, mają zatem, według planów angielskich, zawrzeć jaknajprędzej pokój z Rosją, czyli uznać rząd sowiecowski, wielkie zaś mocarstwa zachodnie znajdują się w dogodniejszej pozycji — będą prowadziły handel z Rosją i otrzymywały koncesje, nie wypuszczając na razie do siebie agentów bolszewizmu. Niemcy, którzy nie wiedzieli, jaka rola przypaść im może wobec rządu sowiecowskiego, rozpoczęli również, jak Anglicy w Kopenhadze, rokowania z p. Wigdorem Koppem o „wymianę jeńców” i wysyłają „nieurzędową” ekspedycję handlową do Rosji. Podobno prezes gabinetu włoskiego, zgodnie z postawą parlamentu, był za uznaniem rządu moskiewskiego, ku czemu skłaniał się Lloyd George, ale trzeba było pójść na kompromis wobec opozycji p. Milleranda”.

NADESŁANE.

(Za rubrykę tę Redakcja nie odpowiada).

Zakład dentystyczny Dr. PIŁECKIEGO pl. Dąbrowskiego 1, mostki, koronki, zęby w kauczuku, wyłamywanie zębów bezbolesne, plomb. 2125

Z Węgler.

SZCZEGÓŁY Z WYBORÓW HORTY'EGO.

Wiedeń. BK. z Budapesztu. Na posiedzeniu zgromadzenia narodowego doniósł prezydent tegoż, że w czasie wyborów Horty'ego na naczelnika państwa został parlament otoczony kordonem wojsk bez udziału o tem prezydium. Nadto 150 oficerów obsadziło kuloary parlamentu bez pozwolenia kwestora. Wielu ministrów i posłów nie zostało wpuszczonych przez oficerów do parlamentu. Prezydent ministrów oświadczył zgromadzeniu, że udzieli mu satysfakcji za te naruszenia.

PRZYJAZD SPECJALNEJ KOMISJI KOALICYJN.

Kraków. (PAT.) Rad. z Lyonu. Wkrótce przybędzie do Budapesztu pełnomocnik rządu francuskiego de Ulbez, przydzielony do specjalnej misji dla Węgier. Pozostanie on w Budapeszcie aż do powrotu stosunków dyplomatycznych między Węgrami a Francją po podpisaniu i ratyfikacji traktatu pokojowego. Z trzech innych mocarstw koalicji wysyłają do Węgier w tym charakterze: Anglia Hohlera, Włochy Cerrutiego, Ameryka Grand Smitha. Przybędą również wkrótce delegaci polski, czechosłowacki i z Jugosławii.

FCHA ZAMORDOWANIA REDAKTORÓW.

Kraków. (PAT.) Rad. z Wiednia. Ogłoszenie faktu, że mordercami redaktorów Somogy'ego i Byrczy'ego są oficerowie b. Nopesa, br. Ronay i Scheosik wywołało ogromne wrażenie w Budapeszcie. Oficerów tych aresztowano, ale wskutek stanowiska ligi oficerskiej, musiano ich uwolnić. Referent koalicji kap. Graham był dokładnie poinformowany o wszystkich szczegółach, jednakże nie odważył się interwenjować, gdyż sam jest ożeniony z krewną jednego z głównych winowajców br. Ellen Podmaniczky. Inżynier Lueller i urzędnik Neumann, którzy w tym kierunku porobili zeznania, zostali w ostatnich dniach zamordowani. Szczegóły powyższe potwierdzają podróżni, którzy przybyli z Budapesztu.

ZE ZGROMADZENIA NARODOWEGO.

Budapeszt. (WBK.) Do zgromadzenia narodowego wpłynęło pismo szefa sztabu gener. w sprawie przedwczorajszych załżeń. Pisma tego nie odczytano, lecz wrost przekazano komisji nietykalności poselskiej. Zgromadzenie przyjęło bez dyskusji projekt ustawy o inartykulacji wyboru Horty'ego na naczelnika państwa.

Przegląd polityczny.

Niemcy a Rosja.

Komisja niemiecka wyjeżdżająca do Rosji, otrzymuje liczne zgłoszenia ludzi, którzy chcą się osiedlić w Rosji. Komisja przedewszystkiem zająć się ma przygotowaniem emigracji niemieckiej do Rosji i w tym celu otwarte już zostało biuro w Berlinie, udzielające wszelkich informacji. Rząd rosyjski ofiarowuje jakoby każdemu Niemcowi, posiadającemu przynajmniej 500 marek, teren, który pozwoli utrzymać się całej rodzinie rolnika.

Władze rosyjskie obiecują również dostarczyć materiały dla wzniesienia budynków i narzędzia rolnicze.

Litwa, jako ogniwo antyrosyjskiej i antyniemieckiej federacji.

O buncie w Kownie dochodzą dalsze szczegóły. Oto wskutek agitacji byłego premiera litewskiego Słazewicza spłodowały zbuntowane oddziały mieszkanie obecnego prezydenta rządu Galwanowskiego. Premiera nie znaleziono, bo ukrył się podobno u ministra wojny. W Kownie skutkiem agitacji bolszewickiej zawiązały się rady żołnierskie. Rząd Taryby przygotował się na wszelki wypadek do ucieczki do Tyłży, albo do Królewca. Słazewicz opierając się na agentach bolszewickich i niemieckich, nasyłanych z Moskwy i Berlina, dąży do objęcia rządów na Litwie.

Do Moskwy — przez Carossę.

Żydowsko liberalna i socjalistyczna prasa francuska omawiając uchwały konferencji londyńskiej w sprawie stosunku ententy do Rosji sowieckiej stwierdza, że w rzeczywistości jest to już nowy etap w stosunku do podjęcia normalnych stosunków z Rosją. Fanowie Lloyd George i Nitti uczyrilli Millerandowi tylko koncesję czysto formalną.

Anglia i Włochy mają już swych agentów oficjalnych w Rosji, zatem jest tylko hypokryzja, gdy mówi się, że stosunki dyplomatyczne nie są nawiązane. „Złocinnada naszych wielkich arbirów daje nam się złośliwie uśmiechać. Oświadczała, że nie rozpoczyna stosunków z sowiecami... póki terror bolszewicki nie skończy się. A przecież mistrzami w białym terrorze byli Koczak i Denikin, a przecież nie przeszkadzało to być z nimi w bliskich stosunkach. A przecież dziś terror moskiewski już się skończył. Nie ma on już przeciwników w całej Rosji.

Usiłują oni przez błędne formułki zamaskować konieczność nawiązania rokowań z bolszewizmem, który zbliża się ku zwycięstwu. Jeszcze jedna nota, a entente pójdzie do Moskwy”, przez Carossę.

Jedną z przyczyn wzrastającej drożyzny.

Z Ukrainy nadchodzą wiadomości o wzmagającym się stale handlu pomiędzy częścią, okupowaną przez Polaków a częścią, zajęta przez armię sowiecką. Oczywiście handel ten znajduje się specjalnie w rękach żydowskich, a eksport naszych towarów do sowieckiej Ukrainy jest jedną z przyczyn wzrostu drożyzny.

Tardieu o polityce Lloyd George'a.

B. delegat Francji na konferencji pokojowej zamieścił w „Temps” artykuł o bolszewizmie rosyjskim, wymierzony głównie przeciw Lloyd George'owi.

P. Tardieu twierdzi, że bolszewizm zmienia się w imperjalizm rosyjski, który wysuwa macki polipa na całym świecie. Bolszewicy nie rezygnują — zdaniem p. Tardieu — z myśli o rewolucji wszechświatowej. Pokój z Estonją — to koń trojański bolszewizmu w Europie.

P. Tardieu ze szczególnym naciskiem podkreśla, że wojujący imperjalistyczny komunizm rosyjski porozumiewa się z Niemcami.

Konczy swe wywody p. Tardieu tak:

„Zanim Rada Najwyższa koalicji rozważy sprawę Rosji, należałoby się dowiedzieć, co Lloyd George myśli o tych wynurzeniach?”

Wobec zagadki rosyjskiej Francja musi się trzymać własnej polityki, mianowicie tej, którą określili nowi prezydent Deschanel w swoim orędziu, powiadając, że Francja uważa zawsze Rosję za swego sprzymierzeńca, ale dopiero z chwilą, kiedy ta Rosja podejmie napowrót swoją misję cywilizacyjną.”

Jarmark gdański.

Jarmark gdański, który odbył się w lutym b. r. należy ocenić z dwójakiego punktu widzenia, a mianowicie z punktu fachowego i ideowo - politycznego.

Co do strony fachowej, z góry musimy zaznaczyć, że jarmark gdański w zupełności się nie udał, że zawiódł wszelkie nasze oczekiwania i wszystko, co prasa niemiecka o jarmarku gdańskim pisała.

Towary, przedstawione na jarmark gdański, przeważnie w swojej ilości były najgorszej jakości, tak, że odnosiło się wrażenie, że kupcy niemieccy przywieźli do Gdańska wszystko to, czego ze względu na lichotę towaru u siebie zbyć nie potrafili.

Wystawy poszczególnych firm robiły wrażenie najwykleszych małomiasteczkowych kramków o zawartości towarów bez najmniejszej wartości.

Odróżniał się tylko dział maszyn rolniczych, który wykazał ze strony przemysłu niemieckiego w tym kierunku bardzo poważne szanse.

Najgorzej natomiast wypadł oddział manufaktury, w którym zebrano wyroby najgorsze i najlichsze. Poza to z punktu widzenia kalkulacji czysto kupieckiej, ze względu na stosunki i relacje walutowe, towar dla kupca polskiego był tak drogi, że żadną miarą w porównaniu z wygórowanymi cenami wewnątrz kraju nie mógł liczyć na poważniejszy zbył.

Tak samo i dział polski pod względem fachowym przedstawiał się bardzo słabo. Dawało się jednakowoż widzieć, że poszczególne firmy polskie mimo bardzo szczupłego okresu czasu przygotowawczego, starały się, by wystawa wypadła jak tako możliwie. — Najbardziej reprezentowany był dział galanterii, manufaktur, przemysł ludowy i zabawkarstwo. Zresztą najlepiej z tego zdawały sobie sprawę i czynili kompetentnie, którym chodziło, jak zaznaczył p. W. Gieysztor, nie tyle o wykazanie konkretnych możliwości eksportowych polskich, ile raczej i przede-

wszystkiem o wykazanie chęci i najpełniejszego zrozumienia znaczenia Gdańska dla Polski jako portu własnego i jako tego terenu, w którym poważny wysiłek gospodarczy polski musi się skupić.

Tyle co do strony fachowej.

Zupełnie inaczej natomiast przedstawia się sprawa samego jarmarku w Gdańsku z punktu widzenia ideowo - politycznego. Od razu zaznaczyć musimy, że wszyscy, tak czynnik kompetentny, jak i prywatni przedsiębiorcy, stanęli na stanowisku, że Gdańsk w przyszłości swojej musi być pod względem gospodarczym pomostem łączącym zachód ze wschodem, tym ogniskiem, w którym koncentrować się będzie import i eksport całego świata. Niemcom chodziło o to, aby przez swoją wystawę zainteresować całą wschodnią Europę i wykazać zdolność zaspokojenia wszelkich potrzeb swoich wyrobami. — Nie ulega dla mnie najmniejszej jednak wątpliwości, że cały zdrowo myślący świat kupiecki rozumiał, że tylko z Polską i przez Polskę Gdańsk może być tem miejscem, przez które przechodzić będzie import i eksport wszelkich towarów.

Widać było wyraźnie tak w mowach oficjalnych, w prasie fachowej, w rozmowach prywatnych, jak zresztą w całym nastroju, że zainteresowanie się gospodarczymi aspiracjami polskimi, dominowało w jarmarku gdańskim najsilniej. — Poważni kupcy niemieccy interesowali się wszystkim, co tylko dotyczyło spraw gospodarczych polskich. Czuć było pragnienie, by stosunki gospodarcze z Gdańskiem a Polska jak najprędzej i najlepiej unormowane zostały. — Wprawdzie widać było, że trudno jest Niemcom pogodzić się z faktem dokonaniem, że oni wyróśli w zupełnie innych stosunkach i nie łatwo i nie tak prędko czuć się zaczęli związani z Gdańskiem jako miastem nie niemieckim. Uważam to jednak tylko jako motyw czysto natury psychicznej, natomiast gospodarczo rozumieją Niemcy, że właśnie obecny stan rzeczy t. zn. Gdańsk najsilniej połączony z Polską, jak największe dla nich przedstawiać będzie korzyści.

Równocześnie z Jarmarkiem gdańskim odbywał się pierwszy zjazd całego kupiectwa polskiego, urządzony przez zjednoczenie polskich kupców i przemysłowców w Gdańsku. — Zjazd ten w którym brałem udział, wypadł pod każdym względem imponująco. Tam dopiero można było widzieć, że kupiectwo polskie przedstawia element pod względem narodowym silny, zwarty i rozumny. — W przemówieniach, referatach i obradach widziało się zrozumienie ze strony wszystkich, że z powodu zjednoczenia ziem polskich dla kupca polskiego otwierają się zadania ogromnie ważnej natury, zadania nie tylko mające na celu własne wzbogacenie się, ale względy społeczne i narodowe. — Zrozumiał tam kupiec polski, że wszystkim, kim był dla nas w okresie rozbiorów kupiec zagraniczny, musi stać się kupiec i przemysłowiec polski. — Najsilniej uwidoczniła się miłość i przywiązanie do samego Gdańska jako miasta i jako czynnika w polskim ręku najbardziej pożądanego. — Mimo obecnego stanu rzeczy, mimo przeciwności i najrozmaitszych trudności, nie ulegało najmniejszej wątpliwości dla kupiectwa polskiego, że jeżeli Gdańsk dziś jeszcze nie jest w zupełności polskim, to musi nim być bezwzględnie w przyszłości, gdyż względy natury gospodarczej bezwzględnie do tego doprowadzić muszą.

Przy tej sposobności uważam za stosowne podać kilka dat statystycznych, odnośnie do Gdańska, wjętych z czasopisma „Przemysł i handel”, które ze względu na jarmark gdański wydało specjalny zeszyt gdański. I tak odnośnie do transportów morskich dla Polski w roku minionym przybyło do Gdańska

z towarem dla Polski 169 okrętów, zawierających 297.605 tonn żywności i 73.327 tonn surowców i materiałów. Towary pochodziły najwięcej z Ameryki i Anglii, dalej z Belgii, Finlandii, Norwegii, Szwecji, Holandii, Francji itp.

Co się tyczy połączenia kolejowego Gdańska z centrum Polski to obecnie Gdańsk ma połączenie z Warszawą przez Tczew, Malbork, Mławę, z Łodziem przez Tczew, Bydgoszcz, Toruń, Łowicz, z Poznaniem przez Tczew, Bydgoszcz, Inowrocław, Gniezno i przez Gniezno, Nakło, Kojnice, Starogard, Tczew. W Gdańsku istnieje zjednoczenie polskich kupców i przemysłowców, którzy urządzili wspomniany zjazd kupiectwa polskiego, ponadto zjednoczenie polskich robotników. Również i kapitał polski rozumiał, że w Gdańsku będzie miał poważną i zyskowną lokatę, dlatego też szereg banków polskich założył swoje filje w Gdańsku. I tak z banków polskich w Gdańsku istnieją: Bank Związku spółek zarobkowych, Bank ludowy, Bank dyskontowy, Bank handlowy, Bank Kwilecki, Potocki, Bank Kom. polski, Bałtycki Bank Komisyjny, a wkrótce ma powstać Gdański Bank kupiecki.

Na zakończenie niniejszego sprawozdania z całą przyjemnością zaznaczam, że i kupiectwo lwowskie zrozumiało znaczenie Gdańska jako centrum handlowego Polski. Około 40 kupców lwowskich przyjechało do Gdańska, zorientowało się w ogólnej sytuacji. Rozumieliśmy wszyscy, że jak Gdańsk dla Polski, leżący na kresach północnych, jest wylotem gospodarczym Polski przez morze na cały świat, tak znowu Lwów, jako leżący na kresach wschodnich, musi być pomostem wszystkich towarów, idących z zagranicy przez Gdańsk, na całą wschodnią Europę.

Podnosiły się bardzo poważne myśli, nawiązania najsłabszego stosunku między Gdańskiem a Lwowem.

Nie ulega dla mnie najmniejszej wątpliwości, że to w najbliższym czasie nastąpić musi.

Dr. Kl. Żyśki.

Wiadomości telegraficzne.

Z AUSTRII.

Kraków. (PAT.) Rad. z Wiednia. Zgromadzenie partji socj. społ. zostało zamknięte przy wyborze kierownictwa partji. Prezesem kierownictwa partji został wybrany poseł Kunschak. Uchwalono rezolucję, w której najważniejszym punktem jest żądanie jak najszybszego załatwienia kwestji konstytucji państw. na zasadach konferencji salzburskiej. W sprawie projektowanych ustaw wojskowych, uchwalono, że wojsko musi być instytucją bez żadnego zabarwienia politycznego. Oświadczone się również za poborem danin majątkowych i istniejących podatków o ile to ma tylko na celu sanację finansów państwa i utrzymanie produkcji. W dalszej rezolucji wyrażono protest przeciwko terrorowi stosowanemu wobec tych wszystkich, którzy nie sympatyzują z nietolerancją socj. demokratów. Uchwalono także rezolucję, żądającą od władz przedsięwzięcia kroków celem zwalczania publicznej niemoralności, tudzież zwalczania wszystkiego, co nastaje na świętość związków małżeńskich, a to przez wydanie ustawy o związkach małżeńskich i przez wprowadzenie ustawowej ochrony nieletnich, aż do 18 roku życia. Wreszcie ostatnia rezolucja domaga się jak najszybszego ratyfikowania traktatu pokojowego w St. Germain, aby przez to umożliwić lud-

wodowej rozwinął on na terenie lubelszczyzny żywy ruch narodowy, wychował w t. zw. przez włościan „parlament”, który się zbierał w parowach okolicznych, cały szereg działaczy narodowych z pośród ludu, między innymi J. Nakoniecznego, który zaczął od kolportażu tak popularnego wówczas „Polaka”, przenoszonego nieraz wśród kul strażnicy pogranicznej, zanim został później posłem do Dumy i jednym z najwybitniejszych włościan, których wydała Polska.

Podobnie jak Matlakowski na Podhalu, Malewski w lubelskiem z zamiłowaniem studiował etnografię a jego dzieło o strojach ludowych zyskało sobie znaczne uznanie. Nagromadzone zbiory przez Malewskiego dały początek pięknemu muzeum naleczowskiemu.

Przyszły lata anarchji 1905—1906. Niewielu ludziom wiadomo, jak wiele zrobił wówczas dr. Malewski, aby uratować przed anarchją lubelszczyznę. Zastąpił sobie na zaufanie ogółu i mógł się jednocześnie szczycić nienawiścią wrogów politycznych, którzy nie znając miary w walce, skazali go na śmierć. Spotkałem go w Warszawie w tych ciężkich chwilach, jakie przeżywał kraj i on sam. W jego jasnych oczach malował się ten spokój i tasama determinacja, aby w dalszym ciągu stawiać czoło przeciwnościom i borykać się z szaleństwem rodaków, narażając otwarcie swe życie.

Obdarzony zaufaniem Ziemi lubelskiej, Malewski uzyskał mandat poselski do Dumy, gdzie zblizka poznał politycznego sflinksa rosyjskiego, którego w życiu codziennym znał zresztą przedtem z lat dzieciństwa, spędzonych w Tyflisie i z czasu studiów w Petersburgu.

Po powrocie z Dumy osiadł w Lublinie i poza praktyką lekarską brał czynny udział w pracach politycznych i kulturalno-oświatowych, piastując urząd prezesa Zarządu okręgowego Macierzy szkolnej,

Ś. p. Bronisław Malewski.

(Wspomnienie.)

Zabrakło nam człowieka niezwyklej miary. W pełni sił, przeżywszy lat 46, zmarł w Warszawie z ran, odniesionych po przejechaniu samochodem, idowanym lekkomyślną ręką jakiegoś szofera z fantazją. Pogrzeb odbył się w Lublinie 26 lutego. Z prasy wiadomo, że ś. p. Br. Malewski był posłem na Sejm ustawodawczy, lekarzem z zawodu, który w czasie pokoju praktykował w Naleczowie a później prowadził zakład leczniczy w Grodzisku pod Warszawą. W czasie wojny światowej zajął wybitne stanowisko w armji rosyjskiej: jako szefowi Wydziału służby zdrowia korpusów wschodnich znaczny odłonek obrzywnego frontu podlegał jego kontroli. Przeniesiony się do I-go korpusu gen. Dowbor-Muśnickiego został tam lekarzem naczelnym I. polskiego korpusu w randze generała podpor., ciesząc się powszechnym szacunkiem i zaufaniem.

Po rozwiązaniu korpusu ś. p. dr. Malewski objął na czas krótki stanowisko szefa departamentu sanitarnego W. P. Wybrany na posła do Sejmu z Ziemi lubelskiej oddał się w całości pracy ustawodawczej, poświęcając głównie swą uwagę sprawom sanitarnym i wojskowym. Nagle załamało się tragicznie wszystko wskutek głupiego przypadku.

Życie Malewskiego było pełne szlachetnego polotu i niezwyklej intensywności, w dwu głównie dziedzinach: zawodowej i politycznej. Stanowił ono winno przykład dla młodzieży polskiej wogóle a w szczególności dla młodzieży poświęcającej się studjom lekarskim, jak można i jak powinno się w Pol-

sce łączyć obowiązki zawodowe ze społecznymi i politycznymi, idąc drogą obowiązku, uitorowanego przez takich mężów jakimi byli Chałubiński, Marcinkowski, Baranowski, Chełchowski, Dunin, Biegański i wielu innych mniej ogólnie znanych a tak zasłużonych krajowi lekarzy-obywateli.

Ś. p. Malewski ukończył w Pteresburgu wydział przyrodniczy, poświęcając się głównie fizjologii, później przeniósł się na wydział lekarski Uniw. warszawskiego razem ze swym nieodstępnyim towarzyszem i druhem, nieodżałowanym dr. S. Kozłowskim, który niedawno zginął w walce z tyfusem plamistym.

Mieszkanie tych dwu ludzi w Warszawie przy ul. Wspólnej na „czwartaku” (na IV p.) stało się wkrótce ogniskiem życia narodowego wśród młodzieży, ośrodkiem działalności oświatowej wśród ludu w warunkach najtrudniejszych pracy konspiracyjnej.

Przez mieszkanie to przepłynęła cała fala młodzieży z Rosji, z zagranicy, z Galicji, z Poznańskiego. Tam poznaliśmy Adama Skalkowskiego, tego Tomasza Żana naszego pokolenia, kiedy obławowany „bibułą” przybył, by nawiązać stosunki Lwowa z Warszawą. Tam także odbywała się skromna składka w r. 1898 z pustych kieszeni studenckich, aby kolegom ślązacom z Górniego Śląska — między innymi i W. Korfanemu — umożliwić przybycie do Warszawy i poznanie serca Polski.

Przychodziły chwile ciężkie. Aresztowano z Żabuską i Kasznicą 40 najcięższych pracowników na niwie oświatowej. Reszta czekała swojej kolejki. Lecz nigdy nie tracił ducha ś. p. Malewski. Spokojny, pogodny, czujny umiał zmylić tropy ochrany i uszedł cało.

Po ukończeniu uniwersytetu Malewski osiadł jako lekarz zakładowy w Naleczowie. Obok pracy za-

ności Karantyni pod ochroną wojsk koalicji swobodnie i niczem niekrępowane głosowanie na obszarach poddanych plebiscytowi.

TURCJA PO TRAKTACIE.

Wiedeń. Reuter z Londynu. Przepuszczają, że skutkiem traktatu pokojowego z Turcją, ludność turecka zmniejszy się z 30 milionów na 6 milionów. Musi być jeszcze ustalona metoda jak rozdzielić długi tureckie na Turków, którzy pozostaną przy Turcji i na Turków, którzy będą odłączeni od Turcji.

Kraków. (PAT.) Rad. z Lyonu. „Petit Parisien” pisze o kwestji pokoju z Turcją: Obrady londyńskie nad warunkami pokojowymi z Turcją wywołały najróżnorodniejsze komentarze. Pomijając sprawy już od dawna znane, jak pozostawienie Turkom Konstantynopola, przyznanie Smyrny Grecji, należy zaznaczyć, że koalicja nie dąży wcale do podziału Turcji. Chodzi tylko o oddanie okolic niezamieszkałych przez rodowitych Turków odpowiednim państwom. I tak Arabia ma być niezależna, Syria będzie autonomiczna, ale pod nadzorem jednego z mocarstw europejskich, prawdopodobnie Francji. Smyrna zostanie pod bezpośrednią kontrolą Grecji. Reszta pozostanie przy Turcji, jednak w niektórych okęgach przydzielona będzie administracja europejska, a mianowicie w Adalii włoska, w Cylicji francuska. Kwestje związane ze wschodnimi granicami Azji mniejszej, nie są jeszcze rozstrzygnięte. Ostatecznie traktat pokojowy z Turcją będzie redagowany nie w Londynie, lecz w Paryżu.

NOMINACJA DR. ZAHRADNIKA.

Wiedeń. (PAT.) „N. Wr. Tagblatt” donosi z kół dyplomatycznych, że dr. Zahradnik został zamianowany nie tylko przedstawicielem czeskiej komisji reparacyjnej we Wiedniu, lecz także członkiem komitetu dla rozdziału wagonów środkowej Europy. Przewodniczącym tego komitetu jest Lefebre francuski inżynier orleański towarzystwa kolejowego. Oczekują, że komitet ten załatwi pomyślnie wszystkie kwestje ruchu wagonowego w państwach dawnej monarchji austro-węgierskiej.

ROZRUCHY GŁODOWE W OŁOMUŃCU.

Ołomuniec. (PAT.) Katastrofalny stan aprowizacji w Ołomuńcu wywołał wśród robotników tamt. i szerokich warstw ludności wielkie wzburzenie, które dziś popołudniu ujawniło się najgwałtowniej. Na popołudnie zwołane było zgromadzenie, na którym mowcy obradowali smutne położenie aprowizacji. Zgromadzenie przybrało charakter burzliwy, tłum obrzucał obelgami wiceburmistrza, poczem ruszył na miasto, gdzie począł plądrować sklepy z artykułami żywności. Między innymi splądrowano całkowicie sklep Komarka. Wezwania wojska, które się pojawiło do opróżnienia ulic nie odniosły skutku. Zaburzenia i plądrowania trwały do późnego wieczora. Wiele osób, które starały się tłum uspokoić pobito dotkliwie.

SPRAWA WYDANIA WILHELMA.

Kraków. Radio z Lyonu. „Petit Parisien” rozważając odpowiedź gabinetu holenderskiego na notę koalicji w sprawie b. cesarza niemieckiego, zauważa, że rząd holenderski jest przekonany, iż koalicja jest zdecydowana zastosować wszystkie przewidziane w ostatecznej nocie środki, gdyby Holandia obstawała przy swoim dawnym stanowisku. Możliwym jest, że Wilhelm zostanie z dotychczasowego miejsca pobytu przewieziony do Doorn Huis, gdzie będzie poddany ścisłej kontroli. Rząd holenderski jest zdania, że nadzór byłby w tym wypadku o wiele łatwiejszy aniżeli w jakiegokolwiek kolonii.

Wiedeń. „N. Fr. Presse” z Londynu. Wedle informacji z kół Rady Najwyższej zamierzają państwa koalicyjne przekazać kwestje b. cesarza niemieckiego trybunałowi międzynarodowemu, mającemu się

Przed wojną na parę lat objął kierownictwo Zakładu leczniczego w Grodzisku. Tam zastała go mobilizacja.

Oto krótka historia tego intensywnego życia. Lekarz zdolny, dobry i sumienny ze szkoły ś. p. Kazimierza Chelchowskiego, przyrodnik bystry, znawca nauki o przemianie materji, z której wykonał parę prac, obywatel kraju niezwykle ofiarny, mężny i skromny, przyjaciel wierny i niezawodny.

W dobie młodości, w niezapomnianych chwilach pracy narodowej na ławie Uniwersytetu warszawskiego, związała nas miłość wspólnej sprawy. Zbliżka lub zdala przetrwałimy klęski, przemogliśmy niebezpieczeństwa i zawsze najgorszą trwogę zwątpień.

Wielu wśród młodego pokolenia w b. zaborze austriackim znało dr. Malewskiego i Kozłowskiego, zachowując w żywej pamięci te postacie szlachetne w swej prostocie ducha i czystości intencji. Niech tych słów parę przeniosą Ich w te czasy dawne, kiedy w trudzie, zdawało się, bez nadziei ujrzenia wyników, walczyliśmy o podtrzymanie i rozplamienie narodowego znicza w młodym pokoleniu rozdartej Polski.

Świat stary poszedł w gruzy i wstała Polska. Jakżeć nie boleć nad tem, że Ci, którzy dla Niej poświęcili siły najpiękniejszych lat, odchodzą zbyt wcześnie u progu Jej wolnego życia?

Zgon Ich woła donośnym głosem o zastąpienie Ich w pracy publicznej i wzywa nas, by w najdalszą pójść za Nimi drogę, dochowując wiernie służby hasłom, które przewodziły życiu tych niezapomnianych towarzyszy broni.

Prof. dr. Stefan Dąbrowski.

utworzyć w Hadze. Zamierzają one poddać się wyrokowi tego trybunału.

SPRAWA WINOWAJCÓW WOJENNYCH.

Wiedeń. BK. z Paryża. Wedle „Tempsa”. Komisja międzykoalicyjna wybrała z listy winowajców wojennych około 40 wypadków zbrodni niezbitnie stwierdzonych. Nazwiska tych winowajców będą przesłane do Londynu z końcem tego tygodnia i zakomunikowane Niemcom wraz z pismem wstępnym.

WYMIANA TOWARÓW Z ROSJĄ.

Wiedeń. (PAT.) „N. Fr. Presse” z Paryża. Na żądanie L. George'a wyraziła Rada najwyższa gotowość wysłania do Rosji misji, która będzie pertraktowała w sprawie wymiany towarów i dążyła do tego, by Rosja była zaspokojona we wszystkie artykuły, których potrzebuje w zamian za surowce.

ANGIELSKIE WARUNKI POKOJOWE.

Kraków. (PAT.) (depesza iskrowa z Moskwy). Surowe warunki pokojowe, podane przez rząd angielski wywołały w publicznej opinji rosyjskiej konsternację.

WALKI BOLSZEWIKÓW Z DENKINEM.

Londyn. Reuter donosi z południowo-rosyjskiego frontu 28 lutego. Bolszewicy posuwają się szerokim traktem na wschód od Rostowa i na północ od Awropola. Ataki bolszewickie nad dolnym Donem i na froncie krymskim zostały odparte z licznymi stratami.

SZWAJCARJA A ROSJA SOWIECKA.

Wiedeń. BK. z Paryża. Wedle doniesień z Berlina postanowiła szwajcarska partja socjalistyczna wysłać delegację z 3—5 członków do Rosji sowieckiej, celem studjowania tamtejszych stosunków politycznych i gospodarczych.

Bydgoszcz. (PAT.) Wczoraj odbyła się tutaj uroczystość inauguracyjna polskiego sądu w Bydgoszczy. Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem w kościele farnym. Kazanie wygłosił ks. Jaszewski, następnie w monumentalnym gmachu Sądu okręgowego w sali sędziów przysięgłych wygłosił prezes sądu Frydrychewicz wobec przedstawicieli władz i publiczności przemówienie, w którym podkreślił znaczenie chwili, poczem rozpoczęły się zwykłe rozprawy sądowe, w języku polskim po raz pierwszy w tym gmachu i ogłoszone zostały wyroki w imieniu Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej.

Wiedeń. BK. z Londynu. Kilka tysięcy urlopowanych żołnierzy i inżynierów, jakoteż robotników arsenalnych udało się wczoraj na Downing Street, gdzie przyszło do starcia z policją.

BOLSZEWICY DONOSZĄ O POWSTANIU W AFRYCE.

Kraków. Radio z Moskwy. Z Taszkentu donoszą — że w Sudanie szerzy się powstanie przeciw Anglikom, które przybiera coraz szersze rozmiary. Zabity został gubernator i komendant angielskiego batalionu. Telegramy z Kolonii donoszą, że tysiące powstańców napadło na angielskie kolonie.

STOSUNKI WEWNĘTRZNE ROSJI.

Berlin. (PAT.) Korespondent agencji centralnej rozmawiał z pewnym kupcem jugosłowiańskim przybyłym z Rosji o stosunkach tamże panujących i podaje z rozmową tej następujące szczegóły: Lenin stracił niewątpliwie wszelką podstawę, stosunki zanurzają do zupełnego rozkładu, nadzieja rewolucji światowej stała się frazesem bez znaczenia. Całe życie gospodarcze kieruje się wedle wskazówek byłego inżyniera berlińskiego Krasejna, który dąży do wznowienia kapitalizmu gospodarczego. Komisarze ludowi starają się tylko o kredyty i dostawy zagraniczne i gotowi są w zamian za to wyrzec się ostatnich zasad komunistycznych. Są to wysiłki ze śmiertlą. Nie zachodzi tu obawa zniszczenia Rosji siłą, bo jej siła nie zniszczy, ale obawa wyczerpania, które jest już prawie wykonane. Tem tłumaczą się zamieszania polityczne w Moskwie, tem tłumaczą się liczne oferty pokojowe, które rząd sowieków rozsyła na wszystkie strony.

CZECHY I JUGOSŁAWJA.

Poznań. Radio z Paryża. Z Zagrzebia donoszą: Rokowania wstępne między rządem jugosłowiańskim i czechosłowackim w sprawie przymierza militarne go o charakterze obionnym, skierowanego przeciw Węgrom i Austrii, doprowadziły do pomyślnych wyników.

WALKA Z EPIDEMJĄ.

Warszawa. „Czer. Allg. Ztg.” podaje w numerze 763, że celem zwalczania grypy zamknięto granicę i ustanowiono kwarantannę w Niepołowcach. Jako punkty przejściowe pozostawiono od strony Rosji Widynię i Akerman, od strony morza Sulinę i Galacz. Poza tem najwyższe dowództwo zarządziło ustawienie kordonu sanitarnego wzdłuż granicy besarabskiej i galicyjskiej oraz rewizję gmin co do chorób zakaźnych.

WYMIANA JEŃCÓW FRANCUSKICH I ROSYJSKICH.

Kraków. Radio z Paryża. W ostatnich dniach wyjechał z Marsylii transport, składający się z 1500 osób wojskowych rosyjskich do Odessy do wymiany za Francuzów, przebywających w Rosji. Również z Saloniki wyjechało do Odessy 2000 Rosjan.

ZAMACH NA PREZYDENTA POLICJI W SOFII.

Wiedeń. Bułgarska agencja telegraficzna. Z Sofji 2 b. m. W niedzielę w nocy wykonano zamach na

prezydenta policji Prankina. Rano na niego bombę i dano szereg strzałów rewolwerowych. Prankin został ranny w nogę dość poważnie a nadto lekko w głowę. Sprawcy zamachu uciekli.

KONGRES TOWARZYSTWA CZERWONEGO KRZYŻA.

Genewa. (PAT.) Szwajcarska agencja telegraficzna. Wczoraj otwarto oficjalnie kongres Towarzystwa Czerwonego Krzyża, na który wszystkie państwa wysłały swoich delegatów. Prezydent sir Henrys Davidson powitał przybyłych delegatów, reprezentujących 27 państw. Na propozycję Davidsona prezydentem kongresu wybrany został jednogłośnie prof. William Repard (Genewa). Gustaw Ador powitany entuzjastycznymi oklaskami skreślił historię i rozwój Czerwonego Krzyża, który założono w Genewie przed 57 laty. Następnie gen. dyrektor Ligi złożył sprawozdanie o dotychczasowych sprawach Czerwonego Krzyża. Pod koniec posiedzenia wybrano przewodniczących obu wielkich komisji, a to p. D'Page, (Belgia) przewodniczącym komisji lekarskiej a wiceprezydentem amerykańskiego Czerwonego Krzyża przewodniczącym komisji organizacyjnej.

Zjazd Dowódców.

W dniu 11 marca, w rocznicę zwycięstwa nad bolszewikami obchodzą wojskowi z b. I-go Polskiego Korpusu generała Dowór-Muśnickiego swe święto żołnierskie. Dzień ten w roku bieżącym tembardziej jest dla nich uroczystym, cele bowiem, ku którym dążyły wszystkie formacje wojskowe są urzeczywistnione. Powstała jednolita, potężna armja polska. Odrębne formacje, spełniwszy swe zadanie, przeszły do historii.

Dla upamiętnienia więc wspólnych przeżyć i twórczych wysiłków przy budowie armji, Komitet Organizacyjny wzywa wojskowych z b. I-go Polskiego Korpusu na koleżeńską zjazd w Warszawie w dniu 11 marca rb. W dniu tym o godz. 10-tej min. 30 rano odprawione będzie uroczyste nabożeństwo w kościele katedralnym św. Jana, dokąd niewątpliwie pośpieszą wszyscy, którym drodze są przeżycia pierwszych formacji polskich. W tymże dniu o godz. 6-tej wieczorem odbędzie się zebranie ściśle koleżeńskie i wspólna wieceza.

Wszelkich informacji udziela i przyjmuje zapisy Redakcja Ilustracji Polskiej „Płocówka”, Warszawa, Nowy Świat 40 (tel. 319-87) od godz. 9-tej rano do 7-tej wieczorem.

Z teatru.

„Panny” (Le Lys), sztuka w 4 aktach Piotra Woffla i Gastona Leroux.)

Począwszy od świetnej pamięci braci Goncourtów, spółki autorskie są we Francji na porządku dziennym. Zwłaszcza w dziedzinie produkcji scenicznej i to głównie — co łatwo zrozumiałe — tej lżejszego i najlżejszego kalibru. Rzecz to znana, iż ten sam temat, dyskutowany i nicowany przez dwóch ludzi inteligentnych i umiejących połączyć miłe z pożytecznym, przedstawia się o wiele realniej, wielostronniej i weselej, niż kontemplowany przez jednostkę w samotności. Już przez samą wzajemną indukcję duchowych podnieć i humoru — tego spontanicznego produktu i wykwitu towarzyskości — przez samą szermierkę myśli i spostrzeżeń, oraz zdwojony krytycyzm omawiany przedmiot nabiera sągą innego nastroju i wyrazu. Działaj zawsze są dowcipiejsze, niż monologi, tak w życiu, jak i na scenie. Gdyby nie jeden autor, konstruujący posępny dramat, wezwał do współpracy zaufanego i szczerego kolegę po piórze, z pewnością nie jeden smutny konflikt przemieniłby się w pogodną anegdotę sceniczną. Mogłoby być i przeciwnie...

Taka rzetelna kooperacja, jeśli wogóle zasadniczo jest możliwa i dochodzi do skutku, musi niewątpliwie rozszerzać kąt widzenia, od którego zależą ostatecznie wszelkie ustalania norm i wartości życiowych. Dzieje etyki i kultury ludzkiej to właściwe dzieje nieustannego rozszerzania kątów widzenia jednostek i środowisk w różnych dziedzinach i na różnych płaszczyznach życia. Współcześni Moliera, a także on sam, w tragicznej sytuacji George'a Dandina'a widzieli tylko podniecie do nieposkromionego śmiechu z rogala... Corneille z nieporównanym romańskim optymizmem umiał swego Cyda-Rodryga wprowadzić z najgłębszej otchłani tragizmu na słoneczne wyżyny triumfu i szczęścia. Natomiast współcześni rosyjscy beznadziejnicy, od Czechowa do Arcybaszewa, rozplądli się w łzawym tragizmie nad każdą najpospolitszą nieosiągalnością życia powszedniego... Różnica dwóch rasowych etyk i kultura — dwóch zgoła odmiennych kątów widzenia.

Wracając do spółek autorskich, przypuszczam, że już sam fakt takiej kooperacji przyczynia się w pewnej mierze do zniwelowania tragiki, a wiedzie raczej do filozoficznego i pogodnego ujmowania spraw ludzkich. Dlatego to może znane spółki francuskie produkują przeważnie sztuki o charakterze lekkiej komedji lub farsy. Niektóre z tych spółek skojarzone z rasowych dramatyków, mają za sobą wybitny dorobek dramatyczny — dość wspomnieć tu ulubioną firmę Caillavet i de Flers, o światowej marce i powodzeniu. Oczywiście, że pomyślna i owocna kooperacja zależy

przewidywaniem od szczęśliwego doboru twórczo-
go dwóch dopemających się wzajem talentów. Są-
dzą też, że szczytowe indywidualności twórcze, któ-
rych kąt widzenia i przeświadczenia etycznie-arty-
styczne mają charakter niemal kategoriicznych impe-
ratywów, nie są zdolne do takiej kooperacji.

Tym razem scena lwowska zaprezentowała nam
spółkę pisarską mieszanej rasy i dość wątpliwej mar-
ki. Piotr Wolff, znany dostawca pomniejszych scen
paryjskich i Gaston Leroux, pochłaniany przez szero-
ką kół autor fantastycznych powieści kryminalnych,
sprawiający sensacyjną romantykę a la Conan Doy-
le i Maurycy Leblanc, a raczej oscylujący między ni-
mi dwoma — którego możne groteskowo-morder-
cze konstrukcje, nieraz przechodzące w otwarte mi-
styfikacje, zamiast nastroju grozy budzą raczej roz-
czarowanie i niesmak. Sądząc po wystawionym pro-
gramie, spółka Wolff-Leroux jest obustronnym me-
zajanssem. To znaczy, że na spółce tej żaden z auto-
rów nie nie zyskuje — przeciwnie, obaj tracą: pierw-
szy swą sprawność i lekkość techniczną, drugi swą
groteskową sensacyjność. Zresztą intencje i cele au-
torów ujawniają się dość przejrzysto. (Szarowski, któ-
remu należało opactwo z zakochanym malarzem —
świetnie prosperująca fabryka z milionową nieladną
dziedziczką na wydanu — wabiąca resztkami świe-
tłości willa podupadłego arystokraty-utrącajusza, z
piękną hrabianką, zakochaną w żonatym malarzu z
opactwa i jej pełnym decyzi bracijskiem, wzdycha-
jącym rzewnie do milionów nieladnej fabrykantki —
juz samo zestawienie i ustosunkowanie, zresztą dość
papierowe i powierzchowne, tych trzech światów,
bynajmniej nie w celach jakiejś syntezy społecznej,
ale gwoli zainteresowania jak najszerzej i możliwie
różnorodnej publiki, świadczą, że mamy do czynienia
z przeciętnym fabrykatem muzyki paryjskiej, w który
dla odmiany i oryginalności wstrzyknięto kropelkę
fobizmu. Jest nią walka o... prawo państwa do mi-
łości poza konwenansami i utartym kodeksem moralno-
ści... Walkę tę przeprowadzają zresztą autorowie nie-
miej utartymi szlaki. Niemal w wigilię ślubu młodego
arystokraty z milionową córą fabrykanta, gdy
szczęśliwy papa-utrącajus z trjufsem odczytuje stos
listów i depezy gratulacyjnych, na scenę pada nagły
krom: fabrykant zrywa małżeństwo! Powodem jest
właśnie ów stosunek pięknej hrabianki z malarzem,
który wprowadził rozszedł się z żoną, ale rozvodu
nie może uzyskać. Nad zakochanymi rozpetala się
szorna burza — ale piękna panna nie ugnie się, lecz
mężnie walczy o prawo i piękno swej miłości — a
rzecz już autorów doprowadzić wszystko do po-
myślnego rozwiązania...

Sztukę wystawioną pod względem dekoratyw-
nym bardzo starannie i wyreżyserowaną wcale umie-
tnie, odegrali przeważnie bez zarzutów pp.: Mich-
nowska, Nowacki, Frączkowski, Hałacińska, Mi-
hulowicz, Kozłowski, Łozińska, Lichtenstein, Czaki i in.

J. Jedlicz.

Wieczór kameralny.

Z prawdziwym zadowoleniem powitać należy
myśl Agencji koncertowej Tow. muzycznego, która
zaaranżowała onegdaj wieczór kameralny. Należy
przypuszczać, że nie będzie on jedynym w obecnym
sezonie i przypuszczać tak chcemy zwłaszcza, że
wzbudził on bardzo poważne zainteresowanie, które-
go dowodem, wypełnienie sali do ostatniego miejsca
publicznością, śnać spragnioną takiej właśnie muzyki.
Ze do rzędu łatwych ona nie należy, o tem wiemy,
mówi o tem zresztą samo pojęcie muzyki komnatowej.
Tem iniej stwierdzić stopień umuzykalnienia naszej
publiczności, która wiedząc, że sędycja będzie pozbaw-
iona na wszystkiego, co składa się na pojęcie efektu
zewnętrznego, do takiej właśnie muzyki garnie się
tłumnie, stwierdzając tem, że jej pragnie. Kryją się w
tem wskaźniki na przyszłość, która oby nam przy-
miosa takich wieczorów jaknajwięcej.

Program wczorajszego wieczoru zawierał dwa
dzieła: Schubeta „Trio Es-dur nr. E op. 100 i Czajko-
wskiego „Trio a-moll op. 50”, poświęconu
„Pamięci wielkiego artysty” — Mikołaja Rubinsteina.
Wykonali oba utwory panowie: Jerzy Lalewicz (for-
tepien), Wacław Kochański (skrzypce), Dezjerdus
D. nczowski (wiolonczela).

Nazwiska artystów były dostateczną rekojmia,
że wykonanie obu dzieł będzie bardzo wzorowe i tak
też było w rzeczywistości. Prof. Lalewicz wywiązał
się ze swego zadania ze zwykłą swoją mestrją. Były
w grze jego momenty tak porwawo piękne, że aż
niezapomniane. Zaliczyłbym do nich w szczególności
zakoczenie Tria Czajkowskiego, rozwiązane w for-
mie marsza żałobnego. Wrażenie było wprost prze-
ogromne. Niemniej temu pięknu prawie bezwzględne-
mu przeciwstawić muszę koncepcje pewnych warjacji,
na które trudno mi się zgodzić. Mam na myśli przede-
wszystkiem war. IX. Tempe di mazurka, które arty-
sta zanadto ostro akcentował, tak, że w wykonaniu
brakło jednak tej buńczucznej, a przecie subtelnej lot-
ności, którą taki utwór posiadać musi. Prof. Wacławo-
wi Kochańskiemu należą się słowa uznania za jego
piękną grę. W Schubertowskim: Trio zachował ten
styl, który zbliża to dzieło omal do klasycznych u-
tworów Beethovenowskiej muzy, w Czajkowskiego
utwór włożył tyle ciepła i uczucia, że słuchało się te-
go utworu, który ongi przed laty wykonany poraz
pierwszy 12 X 1882 przez Tanczową, Krimaly'ego i

Pitzenhagena wzbudził całą burzę w krytyce, z nie-
słabaniem ni na chwilę zajęciem, zapominając o jego
długości, smętku itd.

Ze zgaszanie tych względnych zresztą minusów
jost zasługą prof. Kochańskiego, który umiał porwać i
przykuć słuchacza do dzieła — nie ulega kwestji.
Partja wiolonczelowa znalazła zastępcę w osobie prof.
Danczowskiego, który dotrzymał miejsca obu wymie-
nionym artystom.

Który z tych obu utworów zyskał większy aplauz
(nie ten zewnętrzny, wyładowujący się w oklaskach,
ale ten wewnętrzny, duchowy, który po audycji po-
zwala słuchaczowi z pełnem zadowoleniem myśleć o
koncercie) — to kwestja zamilowań indywidualnych.
Program zestawil dwa dzieła, w stylu i nastrojach
różne. Stąd i zwolennicy stylu Schubertowskiego i
zamilowani w muzyce późniejszej znaleźć mogli w
tym programie coś dla siebie. Wykonane z równą sta-
rannością oba dzieła przemawiały mogły bardzo silnie.
Podpisany oświadczyłby się w tym wypadku za...
Czajkowskim, bardzo interesującym w dziele, które
powstało pod słonecznem niebem Włoch. Zapewne nie
posiada ono może też jednolitości, jak „Trio” — Schu-
berta, ale niemniej, a może nawet tem więcej jest o-
no ciekawe i jako jedyne z dzieł kameralnych, w
które wprowadził fortepien i jako praca, która szcze-
gólnie w części drugiej (na temat motywu stanowią-
cego wspomnienie z wycieczki wspólnie z Rubinstei-
nem odbytej w r. 1873) usiłuje w szeregu warjacji od-
tworzyć obraz bujnego życia wielkiego człowieka,
którego pamięci została poświęcona.

A że był on twórcą i blizkim i drogim miarą tra-
giczny smutek zrajdający wyraz już w pierwszej czę-
ści utworu (Pezzo elegiaco), rozwiązanej w formie
jakoby ronda a spotęgawany w nastroju w „Trio”
con moto”, koczującym utwór pieśnią żalobną prze-
chodzącą w łkanie marsza żałobnego.

Jestem głęboko przekonany, iż wieczór wczoraj-
szy pozostanie w pamięci słuchaczów na długo i tylko
raz jeszcze wyrazić muszę życzenie, by w obecnym
sezonie nie był — ostatnim.

Prof. Lesław Jaworski.

NADESLANE.

(Za rubrykę tę Redakcja nie odpowiada).

ADWOKACI

D^r Alfred Hahn i D^r Emil Hahn
prowadzą obecnie kancelaryę w Drohobyczu. n1222

Edmund Żychowicz

architekt, renc. budowniczy
we Lwowie, ul. Żybilkiwicza 1. 8.

**Wykonuje plany oraz ro-
boty wchodzące w zakres
budownictwa we Lwowie
i na prowincji.** n1181

Adwokat D^r Jan Strzemieński

rozpoczął ponownie — po przerwie wojennej — wykonywać
praktykę adwokacką n1022
we LWOWIE, ul. AKADEMICKA 14, II. p.
Godziny przyjęć i konferencji: 4—6 popoł.

FRANCUSKI film w kinoteatrze „KOPERNIK”

ul. Kopernika 9. n1241

Artydzielo sztuki kinematograficznej!!

STREFA ŚMIERCI

Dramat sensacyjny w 6 aktach według znanego
dzieła FLAMMARIONA.

Główne role kreują: słyn-
ny artysta dramatyczny **M. MATHOT**
i najpiękniejsze artystki Paryża

Claire Rosay i Geli d'Ardea.

Czas odnowić przedpłatę

na miesiąc marzec!

Ceny prenumeraty i pojedynczego nu-
meru w nagłówku.

Wiadomości bieżące.

Lwów, 4 marca.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO:

We czwartek, 4 marca, o g. 7 wiecz. po raz 6-ty
„Eros i Psyche”, opera w 5 obrazach L. Różyckiego
z pp.: Korolewicz-Wajdowa, Green, Ostrowska, Ma-
lecka, Okońskim, Łowczyńskim, Wołńskim, Hor-
rem i Sieroszewskim.

W piątek, 5 marca, o g. 7 wiecz. po raz 2-g.
„Panny”, sztuka w 4 akt., P. Wolffa i G. Leroux, z pp.
Hałacińska, Jankowska, Lichtenstein, Łozińska, Mi-
chnowska, Niemiryczówna, Żniiewska, Bieleckim,
Czakiem, Frączkowskim, Kozłowskim, Miłulowiczem
i Nowackim w rolach głównych.

W sobotę, 6 marca, o g. 3 pop. po raz 7-my „Fan-
tazy”, dramat w 5 akt. Juliusza Słowackiego, z p. Ta-
rasiewiczem w roli tytułowej i z pp.: Trapszo, Pille-
rową, Hałacińska, Michnowska, Bieleckim, Rydzew-
skim, Boelkem i Larewiczem w rolach głównych.

W sobotę, 6 marca, o g. 7 wiecz. „Lalka”, operet-
ka Andrau'a z pp.: Smiglewska, Kwiatkiewiczowa,
Sieniawska, Niedzielskim, Folańskim, Karasińskim,
Justianem i Kowalskim. Kapelmistrz p. Seredyński.

W niedzielę, 7 marca, o g. 3 i pół. „Murzyn”, kom-
w 3 akt. J. Szeniawskiego.

W niedzielę, 7 marca, o g. 7 wiecz. po raz 7-my
„Eros i Psyche”, opera w 5 obrazach L. Różyckiego.

W poniedziałek, 8 marca, o g. 7 wiecz. po raz 3-ci
„Panny”, sztuka w 4 akt. Wolffa i Leroux w niezmie-
nionej obsadzie.

— Repertuar teatru lit.-art. „Czwórka” (ul. Rejtana
L: 3.):

Gościnne występy! Miła Kamińska, balerina
Teatru Wielkiego w Warszawie. Romuald Gieraszi-
ski jako „Antek Cwanlak”. Paulina Noskowska, no-
we piosenki liryczne, Anda Kitschman, Marek Wind-
heim w swoim repertuarze „Cafe Abbazia”, sketch
K. Toma (R. Gierasziński, Z. Orwicz, J. Ryzier). „Na
jasnym brzegu”, operetka w 2 odsłonach K. Toma,
muzyka J. Boczkowskiego (M. Czajkowska, A. Kitsch-
man, K. Gros, Z. Orwicz, M. Tarłowski, M. Wind-
heim). Początek o godz. 7.30 wieczorem.

Bilety od 9—5 u G. Seyfartha (ul. Akademicka
L. 6), a od 6 wieczorem przy kasie teatru.

W poniedziałek 8. bm. premiera programu XVI.

— Repertuar scenki liter. satyr. „Wesoła Wydra”
w sali przy ul. Sykstuskiej l. 19, I. p. (dawniej kawiar-
nia „Splendid”).

Program od czwartku 4 marca 1920. Sabina Zie-
lińska, monologistka, Wanda Zamorska, pieśniarka,
Kuźmińska i Schulzówna, duet taneczny, Wojtaszek
w nowych kreacjach, Dwernicki humorysta, Fryga
Chrzanowski tancerz, Brawurofi instrumentalista.
„Cyganie z nad Wolgi”, sketches nastrojowy ze śpie-
wami i tańcami. „Dama w czarnem” arlekinada w je-
dnej odsłonie. „Pan Grubski w załotach” arcyzabawa
na farsa z francuskiego, w głównych rolach: Zamor-
ska, Zielińska, Kuźmińska, Wojtaszek, Neusser, Bier-
nacki, Dwernicki. Bilety wcześniej do nabycia w Księ-
garni Akad. w cenie po Mk. 15, 10, 7. Początek o godz.
7.30 wieczorem. 1207

— Teatr świetliny „APOLLO”. Tragedja Mikołaja
II. Tajemnica Petersburga.

— Repertuar Biura koncertowego M. Tuerka:

5 marca: Marja Kretz Mińska, pianistka.
9 marca: Paweł Kochański, skrzypek z udziałem
kompozytora Karola Szymanowskiego.
12 marca: J. Klara Pfanowa, pieśniarka

— Żywe zainteresowanie wśród inteligencji winten
obudził cykl prelekcji urządzonych staraniem Kasyna
i Koła lit.-art., z których pierwsza, ogólna, będzie miał
dział w czwartek o g. 7 wiecz. Leon hr. Piński. W
szeregu tych prelekcji rozwinięte zostaną nietyko
problemy przyszłości kultury polskiej w rozmaitych
jej dziedzinach, ale i obszerniej omówioną przyszłość
ekonomiczną inteligencji. Karty wstępu dla członków
Kasyna i Koła lit. art. i ich rodzin wydaje sekretariat
bezpłatnie, a dla gości po 5 kor.

— Konferencja rekoleryjne dla studentek Univer-
sytetu, Politechniki i słuchaczek wyższych kursów
odbędą się w dniach od 8—13 marca 1920 r. o g. 7-ej
wiecz. w kaplicy SS. Urszulanek, ul. św. Jacka 16.

— Podwieczorek wiosenny urządza w niedzielę dn. 21
b. m. „Praca Narodowa kobiet polskich” w pięknych, od-
nowionych salach Hotelu Krakowskiego, Podwieczorek ten
ma za sobą u taloną już tradycję, gdyż jest dalszym cią-
giem owych wykwintnych i miłych podwieczorków zeszło-
rocznych, które ściągają zawsze tłumy doborowej publi-
czności do sal Hotelu Krakowskiego. Program i atrakcja
podwieczorku, których przygotowaniem zajęją się liczny ko-
mitet Pań ogłoszone zostaną później. 1209

— Sprawa dzierżawy polowania w Woł Dobrostań-
skiej, która przez dłuższy czas żywo zajmowała
sferę miejską, została onegdaj rozstrzygnięta przez
sekcję finansową. Chodziło o kwestję, czy leśniczy
miejski może być dzierżawcą polowania we własnym
ogródzie, czy też nie. Sekcja zajęła słusznie zasadnicze
stanowisko — odmienne niż Magistrat — że jest to
nie dopuszczalne, gdyż do leśniczego należy nadzór
nad wykonywaniem prawa polowania. Skoro on sam
jest dzierżawcą, znika organ kontrolny. Sekcja uchwa-
liła oddać polowanie jednemu z leśniczych ośro-

tów, który zresztą ofiarował czynsz dwa razy większy, niż interesowany leśniczy.

— Miejscowa komisja szacunkowa w Lisku dla państwowego ustalenia i ocenienia strat wojennych (szkód i niezaplaconych świadczeń wojennych), pomiesionych przez obywateli Państwa Polskiego na terytorjum gmin powiatu liskiego w czasie wojny światowej i polsko-ukraińskiej, rozpoczęła czynności urzędowe. Lokal urzędowy komisji znajduje się przy placu 3-go Maja (budynek kasynowy). Bliższe szczegóły zawierają ogłoszenia, podane do wiadomości publicznej. W interesie poszkodowanych leży, nie zwlekać z wnoszeniem zgłoszeń do ostatniej chwili.

Z całej Polski.

400.000 dolarów na walkę z tyfusem. — Dla inwalidów niewoli. — Podrozenie pism warszawskich. — Zek prasy niemieckiej w Polsce. — O usunięciu symbolu niewoli. — Podrażnienie pism warszawskich. — Oficerowie na scenie. — Choroba p. Osmałowskiego. — Proces o pałac Zamoyskich. — Zarobki śmieciarzy warszawskich. — Słuby sowieckie. — Szyny kolejowe.. dzwonami.

Zjednoczony Amerykański Komitet rozdziałczy (F. D. C), przeznaczył dla Amerykańskiej Misji walki z tyfusem w Polsce 100 tysięcy dolarów. Fundusz ten ma być użyty na potrzeby sanitarne ludności bez różnicy wyznania i pochodzenia. Otrzymała subwencja, użyta będzie wyłącznie na zakup środków dezynfekcyjnych, nie zaś na wydatki administracyjne.

W niedzielę odbyło się w Krakowie zebranie Komitetu organizacyjnego, na którym dokonano definitywnie utworzenia „Towarzystwa zagród dla polskich inwalidów”, działającego na całą Polskę, a którego stałą siedzibą jest Kraków.

Przewodem Towarzystwa wybrano przybyłego do Krakowa gen. Hallera, wiceprezesami: Ignacego Paderewskiego i Mikołaja Reja, sekretarzem dra Rowińskiego.

Towarzystwo rozporządza już znacznym majątkiem: w ziemi, darowanej przez kilku ofiarodawców. Istnienie Towarzystwa rozwiązuje trudny problem bytu inwalidów i rzutca podwalny pod silne placówki kultury polskiej na kresach.

Celem stworzenia ośrodka doskonalenia się ogółu oficerów, założono Towarzystwo wiedzy wojskowej w Warszawie. Zadaniem jego jest skupienie pracowników wiedzy wojskowej, oraz osób interesujących się jej zagadnieniami, celem jej rozwijania i popierania. Członkami mogą być oficerowie lub osoby cywilne, które położyły zasługi dla rozwoju wiedzy wojskowej, lub okazują zainteresowanie dla spraw armii. Wpisowe wynosi 20 marek. Wkładka roczna 12 mk. Członkami dożywotnymi są ci, którzy złożyli jednorazowo 300 mk. Siedzibą Towarzystwa jest Warszawa. Po większych garnizonach tworzą się miejscowe koła z tym samym zakresem działania.

W Bydgoszczy odbył się zjazd wszystkich redaktorów i dziennikarzy niemieckich w Rzeczypospolitej Polskiej. Postanowiono założyć związek prasy niemieckiej w Polsce z siedzibą w Bydgoszczy. Na czele Związku stoją: właściciel i naczelny redaktor dziennika „Deutsche Rundschau”, Sonntag współredaktor „Neueste Nachrichten”, Schille współpracownik „Ostdeutsche Presse” z Bydgoszczy, Bändsch współpracownik „Ostdeutsche Rundschau” Krüsch z Bydgoszczy, redaktor Gensel z Grudziądza i naczelny redaktor „Neue Lodzer Zeitung” Zimmermann.

Konferencja Koła Inżynierów w Warszawie uchwaliła, że sobór na placu Saskim, jako symbol panowania rosyjskiego i niewoli, powinien być jak najprędzej zniesiony.

Wszystkie pisma warszawskie z dnia 1 b. m. oznaczyły cenę sprzedaży pojedynczego numeru na 1 markę.

W styczniu r. b. odbyło się w Warszawie w teatrze polskim przedstawienie na wdowy i sieroty po żołnierzu polskim, na którym grono amatorów oficerów ministerjum spraw wojskowych odegrała 3 aktową komedię Nikorowicza „W gołębniku”. Udatnie to przedstawienie uświetnił swoim przybyciem Naczelnik Państwa. Przedstawienie to dało 6 tysięcy marek dochodu.

Kresowe Biuro prasowe donosi:

Generalny komisarz cywilny ziem wschodnich, p. Jerzy Osmałowski zachorował na dur planisty, którym zaraził się, wedle przypuszczenia otoczenia, przy zwiedzaniu więzienia dźwińskiego.

Sąd cywilny warszawski rozpatrywał ciekawą sprawę o zwrot pałacu hr. Zamoyskich przy ul. Nowy Świat, skonfiskowanego, jak wiadomo w roku 1863 przez rząd rosyjski z powodu, że z tego pałacu padł strzał na namiestnika Królestwa Polskiego hr. Berga. Własność tego pałacu z mocy postanowienia hr. Berga przepisana została hipotecznie na imię inżynierki b. okręgu wojskowego zachodniego warszawskiego.

Obecnie spadkobiercy ś. p. Andrzeja Zamoyskiego wytoczyli za pośrednictwem mecenasa Aleks. Kraushara proces rządowi polskiemu, jako dzisiejszemu posiadaczowi pałacu, o zwrot tego gmachu, jako nieprawnie zagrabionego przez poprzedni rząd najezdniczy. Sąd odroczył na razie proces udzielając adw. Krausharowi 2 tygodniowego terminu do przedłożenia brakujących jeszcze plenipotencji i skreślenia wartości powództwa.

Jedno z warszawskich pism donosi:

Wszyscy u nas teraz świetnie zarabiają z wyjątkiem inteligencji. Nawet śmieciarze, wywożący z domu śmiecie, biorą miesięcznie 100 mk. za wywózkę z jednego domu. Otóż właściciele takich wozów śmieciarskich mają conajmniej 60 podwórz miesięcznie, czyli zarabiają na miesiąc 60 razy po 100 marek. O zarobku takim 6.000 marek miesięcznie u nas nawet minister nie marzy, a lni wyżsi urzędnicy mają daleko mniej, niż połowę tego.

W niektórych miastach Polski zgłaszają się do urzędów osoby z prośbą o zarejestrowanie ich aktów ślubnych, powołując się na dokonanie tego aktu w Rosji zwyczajem bolszewickim. Urzędnicy stanu cywilnego, oczywiście, odmawiają uznania takich cywilnych aktów ślubnych.

„Hromadska Dumka” donosi, że w powiecie brodzkim właściciele odczuwają dotkliwie brak zupełny dzwonów, które poszły na rekwizycje wojenne. Zarządzili sobie zupełnie na sposób wojenny. W starych okopach leży mnóstwo szyn. To też zabierają stamtąd kawałki szyn długości od pół meira do dwu, przynocowują drutami do belek i w razie potrzeby uderzają w dolny koniec zwisających szyn żelaznymi rączkami, skutkiem czego szyny wydają dźwięk, podobny do głosu dzwonów. A że dłuższe kawałki wydają ton grubszy, a krótkie ciekszy, więc w niektórych wioskach np. w Dublu dobrano szyny tak, że ma się wrażenie, jakoby prawdziwe dzwony dzwoniły miłymi akordami.

Walka z tyfusem na Podolu.

(Od naszego korespondenta).

Płoskirow, 29 lutego.

(Op.) Jak wiadomo, od czasu rządów ukraińskich na Podolu na całym obszarze tej ziemi grasują wśród ludności wszystkie prawie znane w słowniku lekarskim epidemie, a przedewszystkiem tyfus plamisty, który przy braku przeciwdziałania ze strony administracji ukraińskiej, oraz przy niskiej kulturze mieszkańców przerażające zatoczył kręgi. Sprzyjał mu nagromadzony w czasie anarchii brud i bezsilność władz. Gdy wojska polskie zajęły Podole, państwo polskie otrzymało w spadku zarazę, która stała się na przyległe ziemie polskie i obecnie jest niebezpiecznym wrogiem na tyłach frontu podolskiego.

W ostatnim czasie rząd polski równomiernie z akcją prowadzoną na obszarze całego państwa podjął działalność około tłumienia zarazy wśród ludności Podola. Wyznaczony w tym celu nadzwyczajny komisarz ministerstwa zdrowia pułkownika mjr. dr. M. Stawieckiego rozpoczął już akcję w Płoskirowie i w Kamieńcu Podolskim. W ubiegłą środę i piątek odbyły się w obu tych miejscowościach zwołane przez p. Stawieckiego zebrania, w których obok miejscowych działaczy wzięli udział członkowie amerykańskiego Czerwonego Krzyża majorowie Halliday, Hartley i Dunn z delegatem polskiego Nacz. Dow. pułk. drem Kaz. Habichtem na czele. Na zebraniach tych stwierdzili miejscowi działacze stan chorób zakaźnych w miastach i powiatach.

W samym Płoskirowie przeszło 50 proc. ludności już chorowało na tyfus, przytem śmiertelność wynosiła 5-10 proc. Obok tyfusu było 120 wypadków cholery azjatyckiej, którą jednak w zarodku stłumiono. W ostatnich czasach pojawiła się ospa, tem strasniejsza, że zupełnie brak detrytu. W Jarmollódcach dotychczas jeszcze leży 300 chorych na tyfus. W ostatnim czasie zaraza ta znów się wzmacnia, a z nadchodzącą wiosną tem silniej zagraża ludności.

Na konferencji w Kamieńcu Podolskim stwierdzono również przerażający stan zdrowotności. Za rządów ukraińskich bywały dni, w których samej cywilnej ludności leżało na tyfus do 9.000. Szpitale w Kamieńcu do dziś dnia są przepelnione chorymi, a których wielu musi się leczyć w domu dla braku w nich miejsc. Ospy narazie niema.

W obu tych miejscowościach — jak podnoszone — walkę z tyfusem hamują: brak środków dezynfekcyjnych, brak bielizny i mydła, oraz niedostatek lekarstw. Dość wspomnieć, że jedyny możliwy w tych warunkach środek dezynfekcyjny — wapno kosztuje 440 K za 1 kg. Szpitale są na miejscu, ale zupełnie bez środków. Trudno im w takich warunkach leczyć chorych, gdy koszt utrzymania jednego chorego oblicza się tu na 40-60 mk. dziennie.

Akcja, podjęta na Podolu przez komisarza nadzwyczajnego będzie wymagała olbrzymich środków. Przedewszystkiem trzeba będzie zorganizować szpitale: w Płoskirowie i w powiecie na fakcie 2000 łóżek. W Kamieńcu na 2.000 łóżek dla miasta i 1000 dla powiatu. Potrzeba dalej uruchomić do 30 kolumn odkłajających, oraz urządzić dla ludności kąpiele i tusza-

Jeszcze przed zajęciem Podola przez wojska polskie ludność miejscowa skutecznie organizowała walkę z epidemiami na własną rękę. W Płoskirowie na czele walki z chorobami opodatkował ludność, w powiecie od dziesięć, a w mieście od osoby, po raz pierwszy przeprowadził dezynfekcję hoteli i domów zajezdnych, dając dowód, że ludność sama rozumie i uznała doniosłość walki z chorobami i zdolna jest ją w pewnej mierze finansować. Dlatego też rząd polski powinien odpowiednio ocenić tę inicjatywę miejscowej ludności i walkę z tyfusem prowadzić przy współdziałaniu społeczeństwa, które gotowe jest aktywnie w dużej części z własnych środków finansowych popierać. Wydatki na walkę z tyfusem będą olbrzymie, a walka ta jest nie tylko dobrodziejstwem całej Polski dla Podola, ale powinna być rozłożona również na samą ludność, która z niej będzie korzystała.

Rzecz charakterystyczna, że wśród wojska naszego, stojącego na froncie podolskim, trafiają się tylko sporadycznie wypadki tyfusu, śmiertelność zaś u chorych nie dochodzi do 2 proc. Fakt ten świadczy do brze o naszym żołnierzu, który w ciężkich warunkach przebywając, przez utrzymanie czystości przed sobą potrafi się uchronić.

Psie głosy.

„Journal de Pologne” zamieścił niedawno przekład następującej barbarzyńskiej inwokacji, skierowanej do „Boga niemieckiego”, którą hakatyści kolportują na Górnym Śląsku:

Boże, pospiesz z pomocą słusznej niemieckiej

Nie pozwól, aby Niemców ujarzmił Polacy!

Daj nam siłę, abyśmy skruszyli przemoc polską

I byśmy się okrutnie pomścili krwią i ogniem!

Zeslij im choroby, zarazą morową ich poraż!

Spraw, niech ich drzewa wydadzą tylko zatrute

Nechaj piekło pochłonie całą tę rasę djabełską!

Czart niechaj porwie wszystkich ługawych pol-

Jeśliby Śląsk przypadł Polsce, wtedy spraw o

By wyzdychały wszystkie ich dzieci jak szcze-

Niechaj szczerzą nawet płody w żywotach matek!

Sparalizuj im nogi i odejm władze ich rękami!

Wyłup im oczy, głuchotą poraż ich i szaleń-

Niech całą ziemię polską, niech wszystkie miasta

Napełni wdychanie, płacz i zgrzytanie zębów!

A także, o Wszechmogący, nie szczerząc swoich

wznieć póżar w ich kopalniach — wszystko obróć

Spal i zalej następnie potopem cały ten naród!

Albo też pozwól, by stopy nasze stratały za-

Dozwól nam pozabijać wszystkie kobiety i dzieci.

Różać je będziemy z rozkoszą!

Z rozkoszą ostrzami nożów będziemy orać ich

Z rozkoszą tępić będziemy to plemię ogniem!

Żywie zaiste Bóg Pomsty, który nas zaprowadzi

Przeciwko wam przekleci synowie czarnej rasy.

Którzy usiłujecie wydrzeć nam ziemię naszą.

Niech ani jedno serce niemieckie, gdy przyjdzie

Nie da się zmięknąć litości, niech oba państwa

Rozdziela nienawiść i niechaj nigdy nie będzie

Gdybym w boju śmiertelnym pomiędzy Niemcami

Polegli, to jeszcze konając, ostatkiem sił krzyczęć

Boże zmień Polskę w pustynię!

Nie mieli Niemcy szczęścia z „hymnem nienawiści” i „Gott strafe England”, obecnie wydał

nowy „psie głosy”, ale te, jak wiadomo, „nie idą

w niebiosy”.

Zdrajca przed sądem.

Szpiegostwo francuskie na terenie okupowanym przez Niemców. — Komitety. — Zdrajca. — Tragiczny koniec.

W Lille we Francji toczy się przed sądem woj-

skowym jedna z niezliczonych rozpraw przeciw zdraj-

cy, który wydał Niemcom na terenie przez nich oku-

powanym organizację francuską. Rozprawa zajmująca

jest z tego powodu, iż widać z niej, w jaki sposób

tajne organizacje francuskie pracowały podczas woj-

ny przeciw Niemcom.

W Lille istniał podczas wojny tajny komitet fran-

cuski, który obrał sobie za zadanie informowanie so-

juszników o ruchach wojskowych Niemców i wysyła-

nie do Holandji żołnierzy francuskich, którzy potra-

filii ukryć się przed nieprzyjacielem. Główno podsta-

wy operacyjne tego komitetu znajdowały się w Cam-

bra i w Manbeuge. W tych dwóch miastach centra-

znawano wiadomości, dotyczące składu, ilości i kierunku wojskowych pociągów niemieckich.

W jesieni 1915 r. wkraśli się w tę organizację szereg niemiecki, Francuz z Cambrai, niejaki Wiart, polecony przez członka komitetu, niejakiego p. Wael-Caprona. Wiart pozyskał jego zaufanie opowiadaniem o swych rzekomych kampanjach, które miał odbyć jako żuawa, a nawet pokazał latwowiernemu spiskowcowi swą fotografię w mundurze żuawa. Przewodniczący komitetu p. Dalhuin, również dał się wyprowadzić w pole i zaufawszy zdrajcy, powierzył mu pewnego dnia sztafetę adresowaną do p. Vandamme w Maubeuge. Główną trudność stanowiło przytem przebranie się przez las Mormal. Należało przekraść się przez w nocy, wystrzegając się niemieckich cyklistów i patroli samochodowych, które lasu strzegły i krążyły dokoła niego. Ale Wiart, zamiast spełnić powierzone sobie zadanie, sprzedał agentowi niemieckiemu sztafetę i wydał mu nazwiska spiskowców.

Niemcy aresztowali prawie wszystkich członków organizacji i stawili ich przed sądem polowym. Dwóch najwybitniejszych członków organizacji skazano na rozstrzelanie i wyrok wykonano w fosach fortyfikacji Maubeuge, innym oskarżonym wymierzono karę robót przymusowych. Organizacja przestała istnieć.

Wiart był tak zuchwałym, że po zawieszaniu broni przybył do Cambrai, gdzie go aresztowano.

Kronika sportowa.

W. zgromadzenie L. w. klubu sport. „Czar” odbyło się dnia 29 lutego br. w szkole im. św. Elżbiety o godz. 6 wiecz. pod przewodnictwem prezesa klubu p. wiceprez. miasta dr. Leonarda Stahla przy tłumnym udziale członków.

W skład Zarządu klubu weszli: Prezes: Dr. Leonard Stahl wiceprez. miasta. I. wiceprezes: Bronisław Laskowicki, prezes Tow. Dziennikarzy. II. wiceprezes: Kazimierz Hemmerling, radca kolejowy. III. prezes komisji sportowej: dr. Henryk Landau, lekarz. I. sekr. Marjan Bilor, por. II. sekr. Zygmunt Rucker, rygorystant praw. I. skarbnik: Edwin Hapka, profesor. II. skarbnik: dr. Tyczka Witold, lekarz por. I. gospodarz: Waruszyński Modest, urząd. poczt. II. gospodarz zastępca: Wydrych Edward, kierownik drukarni. Kronikarz: Fischer Tadeusz, urząd. kolej. Kapł. I. druż. ppor. Karnecki Jan, zastęp. Jerzy Scott, słuch. poln. Członkowie: Henryk Orlean, architekt, Longin Dudryk, ppor. inż. Dr. Lesław Szulislawski, por. lekarz. Rudnicki Zygmunt, właśc. dobr. Rudnicki Eug., por. Delegat sekcji narciarskiej: dr. Rapaport Bernard, Dor. lekarz. Komisja rewizyjna: Zygmunt Szulakiewicz, Stieber Władysław, urzęd. banku. Stankiewicz, Wicz, E. urzędnik banku. Sąd rozjemczy: inż. Christelbauer Ludwik, radca budownictwa. Stupnicki Włodzisław, insp. policji państwowej. Antoni Chilarak, radca kolej.

Dla uczczenia poległych w czasie wojny członków klubu — walne zgromadzenie zatwierdziło 3 nowe memoriały sportowe, a to: Steinhausa Władysława, Wudkiewicza Maksymiliana i Kaweckiego Józefa. Ponadto uchwalono urządzić dorocznie dzień sportowy — celem trwałego uczczenia wszystkich poległych w czasie wojny członków klubu.

Za specjalne zasługi położone około rozwoju klubu oraz sportu polskiego mianowało jednomyślnie w zgrom. sp. Kaweckiego Józefa poległego w obronie m. Lwowa — „Członkiem honorowym”.

Wysokość wpisowego wyznaczono na 4 mk. polskie, wkładki dla uczestników na 12 mk., człon. zwyczaj. 24 mk., wspierającego 48 mk.

W sprawach klubowych zwracać się, jak też zgłoszenia na wydać się mające drukami sprawozdanie z działalności sportowej klubu za lata 1914—18 nadsyłać należy pod adresem: Dr. Henryk Landau, ul. Jabłonowskich 28, I. p.

Literatura i sztuka.

Z RUCHU ARTYSTÓW PLASTYKÓW WSCHODNIEJ MAŁOPOLSKI.

Konieczność ogólnej organizacji zmusiła naszych artystów malarzy, rzeźbiarzy i grafików do zrzeczenia się i skoncentrowania się w jedno ognisko. W d. 29 lutego wszyscy artyści plastycy zbrali się w

szkole im. Jordana i powołali do życia „Powszechny związek polskich artystów plastyków wschodniej Małopolski”. W kilkugodzinnej dyskusji, po odczytaniu referatu przez Z. Kurczyńskiego wybrano wydział składający się z prezesa art. mal. F. Rybkowskiego, sekretarza art. mal. A. Mołkowskiego i członków wydziału art. mal. i rzeźbiarzy St. Batowskiego, E. Pietscha, L. Kwiatkowskiego, J. Bełtowskiego, W. Jareckiego, Marji Blanki, J. Wołyńskiego, N. Nalborczyka, L. Drekslerówny i Z. Kurczyńskiego.

Rezultatem uchwał jest wyjazd kol. Kurczyńskiego, jako delegata do komitetu wykonawczego w Warszawie.

Z dziennika ustaw.

Nr. 18 dziennika ustaw R. P. z 29 lutego br. zawiera:

Pod datą 18 lipca 1919 ogłoszono ustawę o pomocy państwowej na odbudowę gospodarstw zniszczonych lub uszkodzonych skutkiem wojny. Do tej ustawy wydano obecnie rozporządzenie ministerjalne, określające bliższe szczegóły wykonawcze. Chodzi o pomoć kredytową i zapomogową na cele odbudowy

Na mocy ustawy z 23 stycznia br. wydał Minister aprowizacji rozporządzenie z dnia 9 lutego br., rozciągające przymusowy wykup bobiku, fasoli, grochu, peluszek, gryki, prosa i ich przetworów. Wykupowi podlegają zapasy tych produktów u rolników posiadających gospodarstwa powyżej 40 morgów ornej z emi, u handlarzy i innych osób (osoby prywatne mogą zatrzymać zapas do 50 kg na głowę). Odnosne osoby obowiązane są zadeklarować posiadane zapasy. Cena oficjalna wynosi za 100 kg grochu i gryki 600 Mk, fasoli 900 Mk, prosa 525 Mk, bobiku 435 Mk, peluszek 400 Mk loco magazynu lub stacji kolejowej.

Nr. 19 Dziennika ustaw z 1 marca b. r. ogłasza:

Ustawa z 18 lutego b. r. upoważnia Ministra kolei do przedłużenia obowiązujących terminów wewnętrznej rewizji kotłów parowozowych do lat siedmiu.

Dekret Naczelnika Państwa z 4 lutego 1919 o samorządzie miejskim wylicza 60 miast, do których ma zastosowanie. Ustawa z 20 br. upoważnia Ministra Spraw wew. do zmiany powyższego wykazu przez zaliczenie nowych miejscowości (dotyczy to tylko b. zaboru rosyjskiego).

Na mocy ustawy z tej samej daty odbywać się będzie w przyszłości zaliczanie osad wiejskich do kategorii miast, tudzież zmiana granic miast w drodze administracyjnej (nie ustawodawczej) przez decyzję Rady ministrów (obowiązuje tylko w b. zaborze rosyjskim).

Ustawa z tej samej daty zmienia § 9 ustawy z 10 maja 1919 o ustaleniu i oszacowaniu świadczeń i strat wojennych. Paragraf ten dotyczy składu odnośnych komisji.

Ustawa z 20 lutego br. znosi dodatkową ustawę z 23 stycznia br. o obrocie ziemio-płodami. Miało więc granica wielkości gospodarstw, w których może być zastosowany przymusowy wykup ziemio-płodów została obniżona z 40 morgów ziemi ornej do 25 morgów. W gospodarstwach mniejszych nie można zarządzić wykupu przymusowego, natomiast obowiązuje tu prawo pierwokupu na rzecz Rządu.

Rozporządzenie Rady Ministrów z 12 stycznia br. zarządza poddanie administracji kolei w b. zaborze pruskim pod kierownictwo Ministra kolejowego (dotąd podlegała ona Ministrowi b. dzielnicy pruskiej).

Rozporządzenie Ministra spraw wewnętrznych z 20 lutego br. wciela urzędy konserwatorskie w organizację urzędów wojewódzkich

Rozporządzenie Ministra zdrowia publicznego zarządza obowiązek zgłaszania (w myśl ustawy o chorobach zakaźnych) wszystkich wypadków grypy (influeny, hiszpanki), jeżeli połączoną jest z zapaleniem płuc lub opłucnej. Obowiązuje to do końca sierpnia (6 miesięcy).

Stanowisko żydów na Śląsku.

Cieszyn. (PAT.) „Dziennik Cieszyński” ogłasza odezwę rabina tarnopolskiego dr. Samuela Arona Taubelesa, b. rabina w Skoczowie na Śląsku. W odezwie tej wystosowanej do żydów zamieszkałych w Cieszyńskim obszarze plebiscytowym, powołuje rabina dr. Taubelesa między innymi: Przelomowy, decydujący o waszym losie moment zbliża się, niebawem rozstrzygnie się kwestja przynależności Śląska do Polski czy do Czechosłowacji. Nawet jednej chwili niema wątpliwości, że 5000 żydów w Bielsku, 2000 we Fryszacie, 1000 w Boguminie, 200 w Orłowej, 1000 w Skoczowie, 3000 w Cieszynie, pochodzących prawie wyłącznie z Małopolski oświadczy się z przekonania i z głębi serca za Rzeczpospolitą Polską. Prawie wszyscy władacie polskim językiem, przestańcie się dawać nadużywać, jak za czasów austriackich, do celów politycznych, lecz idźcie za głosem sumienia. Zaprowadźcie natychmiast naukę religii żydowskiej w polskim języku w bożnicach, usuńcie niemieckie z nabożeństw z bożnic i zborów wyznaniowych, na Waszych ambonach niech zabrzmie ciepłe słowo polskie wzmacniające Waszą wiarę i przysposabiające Was do zgodnego współżycia z szlachetnym narodem polskim, z którego losami Opatrzność Was połączyła.

Dział ekonomiczny.

* Rada przemysłowo-handlowa. W ministerjum handlu odbyło się pierwsze posiedzenie Rady przemysłowo-handlowej, na której omówiono sprawę cła na towary, wywożone zagranicę. Zebrani uznali to cło za niekorzystne dla handlu, dalej omówiono sprawę braku węgla, oraz projekt pozwolenia towarzystwom akcyjnym na powiększenie kapitału zakładowego pięciokrotnie. Rozpatrzono wreszcie nowy projekt prawa walki z lichwą i spekulacją, opracowany przez prokuratora Ptasia, obecnego Naczelnika Urzędu Walki z Lichwą i Spekulacją. Projekt przewiduje w tym kierunku znaczne represje. Zebrani kupcy wyrazili jednak niezadowolenie z tego projektu.

* Kontrola nad domami bankowymi. Komisja skarbowo-budżetowa odbyła onegdaj czytanie projektu ustawy o kontroli nad przedsiębiorstwami, uprawiającymi czynności bankowe (domy bankowe, kantory wymiany itp.). Poszczególne części projektu mają być ustalone w podkomisji do której wchodzi posłowie Głabiński, Adam, Rząd i Weinzieher oraz delegat komisji prawniczej.

* Nowa fabryka polska w Lublinie. „Głos Lub.” donosi, iż przed kilku dniami powstała w Lublinie pierwsza polska fabryka fałniczków p. t. „B-cia Rogowskiej i Ska”.

Nekrologja.

†
Za dozę 4. p.
Kazimierza Bogusława Sfaszkiewicza
absolwenta praw, który poległ śmiało bohaterem w obronie Lwowa 17 listopada 1918 r. u wylotu ul. Stryjskiej odbędzie się
Msza żałobna
w piątek 5 marca b. r. w kościele OO. Jezuitów przed wielkim ołtarzem o godz. 10 rano.

Ceny ogłoszeń:
Ogłoszenia za wiersz lub jego miejsce drobnym pismem 1 Mk. — Nadesłane nekrologja za wiersz drobnym pismem lub jego miejsce 3 Mk.

OGŁOSZENIA.

Ceny ogłoszeń:
Ogłoszenia w kronice 6 Mk. za wiersz, po kronice 4 Mk., na pierwszej stronie 10 Mk. — Drobne ogłoszenia 30 fen. za wyraz.

KUPNO I SPRZEDAŻ.
Olów miękki
i szmaty do czyszczenia maszyn
zakupić zaraz Drukarnia „Słowa Polskiego”. Zgłoszenia w kancelarii drukarni.

Willa z ogrodem blisko Uniwersytetu do sprzedania. Adwokat Tiff, Zgórzki Pańska 4. 1156

Kupię narzędzia do cięcia ram i oprawy obrazów zgłoszenia z opisem co jest i podaniem ceny do Administracji pod „Rama”. 1147

Jadalnia, syplalnie i inne meble, chodniki kokosowe, porcelany, tery ex „Doroteum” Sapieży 34. 1181

Lexikon Brockhaus ostatnie wydanie sprzedam za 2000 mk. Wiadomość w Administracji Słowa Polskiego. 1174

Kupuję garderobę, dywany, kilimki, urządzenia domowe i kancelaryjne po najwyższych cenach „L' Occasion” pasaż Hausmana 8. 1223

Minerwa katolicki handel używanych rzeczy, kupuje i sprzedaje męską, damską i dziecięcą odzież, oraz meble. Chorzowska 15 (naprzeciw pl. Dąbrowskiego.) 1220

Tokarstwo używane i nowe poleca „Pilot” Lwów, Bato-rego 4. 8.0

Młynska walce, kamienie, Perlaki, Transmisje, Pasy, Turbiny. Motor dostarcza „Pilot” Lwów. Bato-rego 4. 770

Inż. Bayer i Uрман sadowi, zaprzysiężeni rzeczoznawcy Stanisławow, ul. Sobieskiego 17. Kupują, sprzedają, mienią jako też przyjmują do naprawy wszelkiego gatunku maszyny. (motory, elektromotory, dynamo), reperacje uskuteczniają na każdym miejscu. 1126

Patoc o 18 ubikacjach największy komfort, 2 stajnie, garaż, wozownia, ogromny ogród. Cena milion marek. Kamienica w śródmieściu komfort wolne lata Cena 800.000 koron. Wiadomość Snopkowska 4, II. p. od 3—5. 1188

Skóry jelenie wyprawione na irchę kupi zarząd dóbr Dźwiniacz p. Ustrzyki dolne. 1180

Psa dobrego stróża kupię może być pokojowy. Zapłać ewentualnie ziemniakami. Wiadomość Lisopada 69. 1166

Kamienica wolne lata komfort, wolne 3 pokoje, kuchnia okolica Potockiego cena 480.000 K, Kamienica wolne lata komfort cena 520.000 K, okolica Potockiego, Kamienica bez komfortu 10 okien frontu cena 240.000 Marek, 43 lokatorów. Kamienica komfort o sklepów, wjazdowa brama blisko śródmieścia cena 830.000 K. Kamienic bez komfortu ogród park stylski cena 350.000 K. Kamienica i dom parterowy 1.100 sążni ogrodu wolne 14 ubikacji cena 300.000 Marek, okolica Zamek, Willa 16 ubikacji 2 stajnie, wozownia, magazyn, szopy, morg sadu, kurnik, krolikarnia okolica park stryjski cena 600.000 Marek, Kamienica wolne lata łazienki 1300 sążni ogrodu, restauracja sklep korzenny cena 400.000 Marek. Na powyższe realności informacji udzieli Czyk Snopkowska 4, I. p. od 3-5. 1192

Do sprzedania suknia nowa brązowa jedwabna na tęższą osobę, buciki damskie Nr. 39. J. Strzemie 11 a, drzwi 6. 1221

Sprzedam biały kostium na szczupłą osobę. Jaworska Wyspiańskiego 6. 1211

Parcela słoneczna z pianem do sprzedania. Wyspiańskiego 6. 1212

Do sprzedania męskie garnitury czarne, dobry gatunek na rosyjskich panów, smokingowe, angielskie, frakowe na atlasie tanisowe, cztery pary bucików męskich 43 nr. buty z cholewami, 2 dywaniki nad łóżka, kłosz na ciasta lub owoce. Mirkiewiczowa Lelewela 17. 1237

Kredens dębowy, duży, piękny z konsolą do sprzedania. Administracja: „Kredens”. 1232

Futro kangurów okazymie za 10.500 Marek do sprzedania, na wysokiego męczyzynie. Władomoc: Administracja „Futro”. 12-1

Bjorko starożytne z wieku XVIII w kształcie szafki i oryginalne obrazy do sprzedania. Przemysł ul. 3 Maja 16, I. p. na prawo. 1230

W Bóbrce koło Lwowa, w pobliżu stacji kolejowej Bóbrka-Chlebowice, jest zaraz do sprzedania realność. Parcela budowlana z sadem prawie morg w mieście, dwa morgi łąki, ośm morgów pola ornego pierwszej klasy, trzy morgi lasu drzewo budowlane i opałowe. Blizszych wyjaśnień udzieli Józef Burzański, Lwów, Słodowa 4. 1205

Plugi motorowa i parowe poleca Pilot Lwów, Batorego 4. 1194

Rabane bukowe drzewo z dostawą do domu zamawiać póki zapas w biurze „Kompas” ul. Kilińskiego 3, parter (gmach Unionbanku) od 9-1 i 4-6 popoł. 1184

MIESZKANIA I SKLEPY.

Za wynajęcie 4 pokoi z komfortem 100 kg. prowiantów nagrody. „Interes”, Biuro Sokołowskiego. 1236

Pokój umeblowany od 1 kwietnia z utrzymaniem tylko za prowianty Listopada 14 parter prawy. 1233

Poszukuje słonecznego mieszkania 6-8 pokoi z komfortem od 1-go lipca. Honorarium pośrednictwa wedle umowy. Ul. Gosiewskiego 1. 4, parter, drzwi 3. 1210

Zaraz do wynajęcia pokój umeblowany bez pościeli, elektryka, Kochanowskiego 79, II. p., drzwi Nr. 24 1216

Poszukuje do wynajęcia dom lub wille blisko tranwaju z ogrodem i elektryką, pośrednictwo wynagrodzone. Zgłoszenia „Pilot” Batorego 4. 1218

Starszy pan szuka pokoju nieum. blowanego w parterze albo I piętro z utrzymaniem. Zgłoszenia: firma J. Quest Rynec. 1205

POSADY ZAOFIAROWANE.

Kilku roznosicieli znajdzie stałe zajęcia. Administracja „Słowa polskiego”. 1526

Służacego dochodzącego przyjęcie jubiler Jan Jarzyna pl. Marjański 4. 1213

Poszukuje ekonomę Polaka, żonatego, na ordynarię, z ukończoną szkołą niższą rolniczą do folwarku objętości 500 morg. w powiecie rudeckim. Odpisy świadectw proszę nadsyłać pod adresem Administracja Słowa Polskiego dla M. R. 1217

Panna stenotypistka z praktyką biurową poszukiwana. Kandydatki umiejące stenografować i biegle w korespondencji mają pierwszeństwo. 1153

Buchalter do zajęcia popołudniowego również potrzebny. — Zgłoszenia pod szyfrem Z. R. do Administracji Słowa.

Rządca ekonomiczny dobrze polecony poszukiwany 1168
Dyrekcja dóbr Monasterzyska.

Poszukujemy

budowniczego, sekretarza wydziału powiatowego i referenta kasy wydziału powiatowego,

obeznanych dokładnie z wszelkimi czynnościami wchodzącymi w zakres poszczególnych oddziałów. Budowalcy winni być także obeznanymi w dziale melioracyjnym.

Uwzględnić się tylko osoby pierwszorzędne. Zgłoszenia pisemne z podaniem życiorysu i odpisu świadectw oraz podaniem referencji. 1078

Inowrocław, dnia 24 lutego 1920.

WYDZIAŁ POWIATOWY.

POSADY POSZUKIWANE.

Panna 22-letnia, inteligentna, z dobrego domu, z ukończoną 6-letnią gimnazjum, z bieglem piśmiem na maszynie, z dwuletnią praktyką biurową, jako siła samodzielną, obeznana z prowadzeniem korespondencji i kasy — poszukuje odpowiedniej posady w Zakopanem lub na prowincji w okolicy górskiej Łaskawe zgłoszenia z podaniem warunków pod „Kwiecień” do adm. Słowa polskiego. 1229

Handlowiec 37 lat, żonaty poszukuje zarządu Kółka Rolniczego lub dzierżawę, złoży kaucję. Prochaska Lwów, Kalcza 14. 1239

Były zarządca tartaku parowego poszukuje zajęcia także przy eksploatacji. Pribulka, Lwów. Sadownicka 58. 1238

Ekonom z ukończoną szkołą rolniczą, z kilkuletnią praktyką gospodarczą, Polak lat 35 poszukuje posady jako kawaler lub na ordynarię. Łaskawe zgłoszenia nadsyłać Józef Kozak — Lwów, ul. Szeptyckich 1. 4?, II. piętro. 1214

Kucharz w średnim wieku, bezdzietny, z dobrimi świadectwami poszukuje posady zaraz na prowincji lub do kasyna wojskowego. Łaskawe zgłoszenia pod adr. Józef Danczak, Bartosza Głowackiego 17 A. 1206

WYCHOWANIE I NAUKA.

Na mandolinie i gitarze w 8 tygodniach płynnie z nut grać pod gwarancją wyuczca „Specjalista-muzyk” Plac Bernardyński 12, II. p. drzwi 8. Zgłoszenia codziennie od 4 do 5. 1153

ROZNE DOMIESIENIA.

Iskra? Przyjechałem listu nie zastając proszę list dziś sięjszy podnieść resztkę w liście J. 1189

Zakład dentystyczny D-ra Pileckiego pl. Dąbrowskiego 1. maski, koronki, zęby w kauczuku, wyjmowanie zębów bezbolesne, plombi. 715

Dr. H. Popielska lek. szpitala św. Zofii, ordynuje w chorobach dzieci i wewnętrznych od 3-5. Senatorska 5. I. piętro. 1106

Kapelusze stromiane, jedwabne przerabia modnie i tanio M. Topolnicka Kopernika 1. nad apteką Mikolascha. 1163

Parcelacje oraz wszelkie pomiary przeprowadzają zaraz. Władomoc: Tomasz Słomski, autoryzowany geometra. Lwów, Zimorowicza 6 między 5-6. 1239

Chrześcijański magazyn i pracownia sukien damskich Edward Szkaradek Fredry 6. 1215

Geometra autoryzowany odstąpi rentowną kancelarię. Zgłoszenia „Autoryzacja” przyjmuje „Słowo”. 1187

Zamówienia na węgiel górnośląski

do spalu domowego na karty poboru jakoteż dla przemysłu przyjmuje

Dom handlowo-komisowy
JAN MIKUSZEWSKI
wa, Lwowie, ul. Koliątaja 4. 1182



L. dyr. 25368/4a ex 1920.

Ogłoszenie.

Dyrekcja poczt i telegrafów we Lwowie poszukuje lokalności na pomieszczenie swych biur w niezbyt wielkim oddaleniu od głównego gmachu pocztowego przy ul. Słowackiego o łącznej użytkowej powierzchni (nie licząc powierzchni przynależności) 2300-2900 mtr. od 1 kwietnia 1920 lub nieco późniejszego terminu na przeciąg lat trzech do pięciu.

Oferty najmu należy wnieść przy dołączeniu planu i wydziału hipotecznego danej realności w terminie czternastodniowym do wydziału 4 Dyrekcji poczt i telegrafów plac Smolki 3, II. p.

Lwów, 20 lutego 1920. 1204

Z DYREKCJI POCZT I TELEGRAFÓW.

NASIONA

zakupuje 1175

Związek

Rolniczo-Handlowy

w Lwowie,

ul. 3 Maja I. 16, II. p.

Poszukuję do kupna

Terenów i szybów naftowych

Oferty szczegółowo wprost od właścicieli lub od posiadaczy opozi upraszam nadsyłać pod: „Tereny” do biura „Ruch” w Krakowie ul. Szczepańska. 1035

Naprawa

wszelkiego rodzaju i systemów

plugów motorowych, jakoteż

części składowych

na składzie tylko u firmy

Bayer i Uhrman

Inżynierowie 1127

STANISŁAWÓW, Sobieskiego 17.

Ekspedyenta z kaucją lub poręczeniem przyjmuje

L. T. Skrzypek

magazyn obuwia Pasaż Mikolascha 1240

Do podłóg Masę francuską „TURKOL”

Tylko hurtownie! Generalny poleca zastępca

STANISŁAW BUCZKOWSKI, Lwów.

Zawiadomienie. 1219

Tow. akc. Wytwórni MASZYN MEYNSKICH

połączonych fabryk turbin wodnych, maszyn i narzędzi meyskich Inż. Fr. Palaszewskiego w Łodzi, Inż. Fr. Palaszewskiego i T. Maciejewskiego w Warszawie (Skoryna), oraz fabryki Karola Kuhla w Rogoźnie reprezentuje na Małopolsce **Dom Handlowy „PILOT” Spółka Techniczny** z ogr. por. we Lwowie, ul. Batorego 4. 1152

Naprawy automobili i plugów motorowych

uskuteczniają szybko i dokładnie warsztaty

SPÓŁKI AUTOMOBILOWEJ 846

„MOTOR”
LWÓW, ul. Kopernika 1. 84.

Kupuje lasy z ziemią lub też sam wyrąb.

Tylko wielkie objekty!

Oferty z podaniem ilości m³, gatunku drzewa i wieku, adresować do biura „Ruch” w Krakowie, ul. Szczepańska pod: „Dąb”. Pośrednictwo wykluczone. 1056

DO WYROBU

Dachówek cementowych

526 polecamy najbardziej udoskonaloną

Maszyną rolkową pat. „Lauszera”

Dzienna produkcja do 800 sztuk, jak również wszelkie inne maszyny i formy do wyrobu cegieł, pustaków, rur kanałowych, sączków do drenowania, szupów parkanowych i t. d.

Fabryka maszyn BRACI HOFFMANN

w ŁODZI, ul. Kilińskiego 134.

Na żądanie wysyła się katalog Nr. 24 bezpłatnie.

Zamówienia na

kartofle włosenne w wagonowej dostawie (detalicznie) przyjmuje „POLIMEX” POLSKI ZWIĄZEK HANDLOWY Lwów, Hotel Francuski.

pl. Marjański 5. 1234

„PIAST” Zakład sadowniczy Rady pow. w Wieliczce

ma ua sprzedaż w sezonie wiosennym 1151

kilkadziesiąt tysięcy szczepów owocowych

wyłącznie tylko w doborowych odmianach.

Cenniki na żądanie.

W dzielnicy Gródeckiej

czytelnicy nasi zaopatrywać się mogą w „Słowo Polskie” w handlu korzennym p. Kulonowskiego przy ul. Gródeckiej 13.

Mamy z górą

30 majątków ziemskich

z dworami, pałacami, parkami, stawami etc. etc. z inwentarzem żywym i martwym, oraz

kamienice i wille

przeważnie z rak wrogich nam żywiołów.

Którzy obywatele Polacy katoli, zechcieliby wykupić te wartościowe objekty w Wielkopolsce i w odebranych obazarach? raczą zgłosić po wskazówki w powyższej sprawie wprost.

Na zgłoszenia niepolaków i pośredników nie reagujemy!

Kupno przeprowadzi za bardzo umiarkowanym honorarium: 1155

sąd. rejestrowany polski

Dom handlowo-przemysłowy
POZNAŃ, ul. Wodna 13.